

592

49.635 I

SATURNIN KWIATKOWSKI

OSTATNIE LATA

WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA



WE LWOWIE

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

Z drukarni Władysława Łozińskiego.

1883.

OSTATNIE LATA

WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA

Z BIBLIOTEKI
Karola i Ewy Maleczyńskich

Wydawnictwa księgarńi

Gubrynowicza i Schmidta

WE LWOWIE.

	zl. et.
AËR. Pierwszy romantyk. powieść	2 60
Dr. ANTONI J. Opowiadania historyczne, 1tom	3 —
— Gawędy z przeszłości, 2 tomy	5 60
BARAŃSKI A. DR. Chów koni	6 80
BIBLIOTEKA POLSKA: Każdy tom brosz. 1 zł. 80 et., w oprawie 2 30	
I—II. Kraśniński, Z. Pisma. Wydanie z przedmową Stanisława hr. Tarnowskiego, 2 tomy. III—VI. Mickiewicz, Adam. Dzieła. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane, 4 tomy. VII—X Zaleski, B. Poezye. Wydanie przejrane przez autora XI. Pamiętniki Paska, wydanie nowe krytyczne, przejrane przez dr. Węclewskiego. XII. Niemcewicz, J. Jan z Tęczyna. Powieść historyczn. XIII—XVI. Słowacki, Juliusz. Dzieła. Wyd. przejr. przez prof. dra. A. Maleckiego. XVII—XIX. El. Y. (Asnyk Adam), Poezye, 3 tomy. XX—XXII. Malecki A. Życie i pisma Juliusza Słowackiego, wydanie drugie znacznie pomnożone 3 tomy. XXIII. J. Wybicki. Pamiętniki. XXIV—XXV. Mickiewicz, Dzieła. Tom V. VI. XXVI. XXVIII. Mickiewicz, A., Korespondeneya. 3 t. XXIX.—XXXI. Kitowicz X., Pamiętniki i pisma historyczne 3 t. XXXII—XXXIII. Kitowicz X., Opis obyczajów i zwyczajów z panowania Augusta III., 2 t. XXXIV. XXXVII. Romanowski M., Pisma. 4 tomy (w druku). — XXXVIII. XXXIX. Słowacki J. Listy 2 t. wydanie II. znacznie pomnożone. — XL. Kraszewski J. I. Poezye.	2 40
BOLESŁAWITA, B. Hybrydy, powieść współczesna	2 40
— Król i Bondarywa, powieść historyczna	2 40
— Nad modrym Dunajem. — Dziennik Serafimy po	2 40
CHŁEDOWSKI, K. Sylwetki społeczne	60
EL...Y J. Stożek, gałązka Heliotropu komedia w 1 akcie	2 80
ESTREICHER W. Pol jego młodość i otoczenie	2 40
JEŻ, J. J. Ostapek. Ustęp z przeszłości emigracyjnej	2 40
KACZKOWSKI KAROL. Wspomnienia 1808—1831 z papierów pozostałych po ś. p. K. K. generał-stab-lekarzu wojsk polskich 2 tomy	4 20
KANTECKI, K. Elżbieta, trzecia żona Jagiełły	1 20
— Z podróży Oświęcima	1 80
— Dwaj Krzemieńczanie Wizerunki liter., 2 t.	3 60
KUBALA, L. Dr. Szkice histor. Dwie serye, wyd drugie, każda	3 40
— Jerzy Ossoliński, 2 tomy	3 40
LEMCKE, K. Estetyka, wydanie drugie	6 40
LISKE, X. Cudzoziemcy w Polsce. Podróże i Pamiętniki	4 20
LISTY Tadeusza Kościuszki; zebrane, wstępem objaśnione przez L. Siemińskiego	2 80
LORKIEWICZ A. Bunt Gdański w r. 1525	1 80
MONUMENTA POLONIAE HISTORICA. Pomniki dziejowe Polski, tom III. opracowane przez lwow. grono człon. komisji histor. tejże Akademii	12 —
NIEWIAROWICZ, A. L. Wspomnienie o A. Mickiewiczu	2 20
PAMIĘTNIK damy polskiej z XVIII wieku	1 80
PRZYBOROWSKI W. Rubin Wezyrski powieść historyczna	1 80
— Księżniczka z Minsterberga powieść	1 50
SAS BERLICH. Mozajka, gawędy szlacheckie 2 tomy	3 80
SEWER, Bratnie dusze. Powieść	2 60
— Walka o byt. powieść współczesna	2 60
STADNICKI, K. Olgierd i Kiejstut syn. Gedymina	2 40
WILCZYŃSKI A. Kłopoty starego komendanta, opowiadania 3 tomy z rycinami	5 60
WILKONSKA. Na Teraz. Powieść	2 40
WISNIEWSKI, Sygnard. Powieści: Hidalgo, Odetta	2 60

SATURNIN KWIATKOWSKI

OSTATNIE LATA

WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA

WE LWOWIE

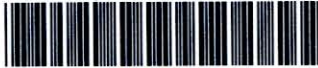
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

Z drukarni Władysława Łozińskiego.

1883.

D-70/80

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0414330

H0



121816

Przedruk z „Przewodnika Naukowego i Literackiego.“

I.

Dnia *) 31 maja 1434 umarł król Władysław Jagiełło, zostawiwszy dwóch nieletnich synów: Władysława i Kazimierza. Ostatnią troską jego żywota było zapewnienie korony polskiej swym dzieciom. Twarde o to przebył walki, uronił nawet niektóre prawa królewskie, lecz cel, tak sądził, osiągnął: wielu możnych panów, nawet ziemie całe uznały Władysława Jagiellończyka następcą. Ledwie jednak zamknął stary król oczy, a już pokazało się, że zgoda nie była powszechną. Od dawna bowiem stały w Polsce naprzeciw siebie dwa wrogie stronnictwa, które korzystając z nadarzonej teraz sposobności, z chwilowego nieładu, wystąpiły do walki otwartej, by pod pozorem kwestyi następstwa tronu zagarnąć władzę zupełną.

W ostatnich latach życia Witolda ulegał Władysław Jagiełło, poróżniony z bratem swym dla politycznych pobudek, wpływowi wielmożów polskich jak n. p. Szafranców a po ich upadku, przedewszystkiem po śmierci Witolda, oddał się stary król w zupełną rękę Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupa krakowskiego, dziejącemu władzę na korzyść duchowieństwa. Zapewne, że wielom się to nie podobało, lecz musiał milczeć dopóki żył król i osłaniał biskupa swoją powagą. Inaczej stałyby rzeczy po śmierci króla. Nie było pełnoletniego następcy, któryby mógł sam, osobiście objąć władzę; biskup krakowski obsadził za wysokie koronne i ziemskie urzędy swymi przyjaciółmi, był pełny regencyi. Mimo to stało się inaczej.

Zbigniewa zastała wieść o śmierci króla w Poznaniu, dokąd się był udał dla przygotowania do podróży na sobór bawojski. Oceniał on trafnie, że musi pozostać w kraju, jeżeli nie ma wyjść ościć steru z rąk swoich; zaniechał więc podróży, zatrzymał

*) Spełniając miły obowiązek, składam niniejszem Jego Magnificencyi Prof. Dr. Ksaweremu Liskemu najszczerze podziękowanie za rady i wskazówki naukowe, udzielane mi życzliwie w całym ciągu tej pracy. Jako uczeń Jego seminarium historycznego, korzystałem przez cały czas swoich studyów ze światłych Jego uwag i z chlubą wyznaję, że cokolwiek jest dobrego w tej pracy, Jemu tylko zawdzięczam.

kanclerza Koniecpolskiego i zwołał zjazd panów wielkopolskich do Poznania ¹⁾, przezco ujął w swe ręce inicjatywę i uzurpował poniekąd władzę monarszą. Zjazd poznański uchwalił koronować nowego króla 29 czerwca ²⁾. Samowolny krok biskupa wywołał niezadowolone Małopolan w ogóle, gniewających się za usunięcie ich od obrad — a opozycyji w szczególności ³⁾. Jeżeli zaś o działaniu opozycyji, mającej główne swe siedlisko w Wielkopolsce, na razie nie słyszymy, przypisać to trzeba pospiesznemu działaniu biskupa, który przeciwników niespodzianie zaskoczył i ubiegł ⁴⁾. Lecz już zaraz po owym zjeździe ruszać się zaczyna opozycya, na której czele stają Wielkopolanie Abraham Zbąski, sędzia poznański, Jan Strasz Kościelniński, Dzierżaw Rytwiański i Małopolanin Spytko z Melsztyna; za tymi przywódcami stały całe, potężne rody ⁵⁾. Małopolanie, obrażeni na biskupa i Wielkopolan odraczają koronacyą do 25 lipca ⁶⁾, na co zresztą i Zbigniew przystaje. Do uchwały tej przyczyniła się i opozycya sama, jako taka, bo chodziło jej o pozyskanie czasu. Zwołuje też teraz (samowolnie, a nawet bezprawnie) zjazd do Opatowa na 13go lipca, w celu ułożenia planu dalszego postępowania. Jednakże Zbigniew, przybyły (nieproszony) na zjazd, umiał się porozumieć z tłumem szlachty, nie mającej jasnego celu przed oczyma, poza plecyma jej przywódców i udaremnił w ten sposób ukonstytuowanie się obozu, mogącego przy solidarnym postępowaniu rozbić wszelkie jego plany.

Tak pozostał opozycyji jeszcze tylko jeden, i to stanowiący termin — dzień św. Jakóba. To też wyteżyli w ten dzień Melsztynski, Zbąski i Kościelniński wszystkie siły, przytaczali najrozmaitsze powody, a nie chcąc lub nie mogąc jasno i otwarcie wypowiedzieć, czego i kogo się obawiają, godzili przedewszystkiem w małoletność króla i wyniknąć stąd mogące zamieszanie ⁷⁾ — w końcu

¹⁾ Długosz: Historia IV. 529.

²⁾ Mikrot: Walka w Polsce o stosunek kościoła do państwa 1434—40 w Przeglądzie akademickim z 1881, II, 114 błędnie 18go czerwca.

³⁾ Rozróżnić należy od siebie dwie opozycje: 1) która walczyła przeciw Zbigniewowi i duchowieństwu, a skończyła smutnie na polach grotnickich, 2) złożona z Małopolan, przychylna biskupowi, występująca tylko przeciw usunięciu Małopolan od obrad nad koronacyą i to milkinie wraz z odroczeniem koronacyi.

⁴⁾ Porównaj Mikrot l. c. 114—115.

⁵⁾ Caro: Geschichte IV, 117. Mikrot l. c. 101 i n.

⁶⁾ Dług. IV, 538.

⁷⁾ Dług. IV, 544.

zaś widząc, że sprawa ich upada, chcieli „gadaniem“ znudzić zgromadzonych, a co główniejsza, zwlec koronacyą o cały tydzień, któryby mógł im jeszcze przynieść jakieś korzyści. Gdy jednakże biskup krakowski zmiarkował ten fortel, zawezwał brata, marszałka koronnego, do użycia manewru parlamentarnego, który położył koniec debacie. Władysław uczyniwszy wprzód zapewnienie, że za dojściem lat 15tu potwierdzi prawa i swobody ¹⁾, został koronowanym, poczem naradzano się nad formą rządu w czasie małoletności.

Jeżeli Zbigniew czynił tak gorliwe starania na korzyść domu Jagiellońskiego, to kierowała nim bodaj w części myśl objęcia regencyi. Że się to nie stało, było wypływem działań opozycyji, która choć słaba, by zwyciężyć, miała przecież dość siły, by przeszkadzać. Temu więc prawdopodobnie przypisać należy, że tutorami zostali ludzie niebardzo znani i niewysokie piastujący urzędy. Na podstawie dokumentów i ksiąg sądowych ułożyć można spis tych tutorów: I. Jakób Skarbek z Góry, lwowski, II. Jan z Grabia, III. Jakób Gyza, halicki, IV. Jan Ossoliński, sandomirski, V. Sienko z Sienna, przemyski, VI. Dobrogost z Szamotuł, wielkopolski, VII. Piotr Smolicki, sanocki, VIII. Klemens Wątróbka ze Strzelec i IX. Jan Tęczyński, krakowscy X. Wars (z Ostrowa), radomski ²⁾. Rozległości władzy tutorów niepodobna dotąd oznaczyć dokładnie. Zgodzić się jednak trzeba z Carą, że niewielkim był ich udział w rządzie, że byli zawiśli od możnowładców, a przedewszystkiem Zbigniewa ³⁾; posiadali w zupełności jurysdykcyą królewską ⁴⁾ i

¹⁾ Gołębiowski: Panowanie Władysława Warn. 5 n. 6.

²⁾ Porównaj moją pracę: Urzędnicy kancelaryjni i t. d. Władysława Warn. — Caro IV. 124, 3.

³⁾ Mikrot II, 224 uważa ich niesłusznie za wydział wykonawczy rady królewskiej. Właśnie rada urzędników uzurpowała sobie władzę wykonawczą.

⁴⁾ Zachodzą często na roczkach osobiście wiecach generalnych, które odbywano 3 razy do roku Archiwum lwowskie Castr. Sanoc. I, 196 r. 1435 22/9: *Colloquia generalia in partibus Russie singulis annis. Primum colloquium generale Leopoliense super festum Circumcisionis. Primum colloquium in Sanok septimane post Letare. Primum colloquium in Premisla super festum Adalberti tempore maii. Secundum Leopoliense duabus septimanis post festum Adalberti. Primum in Halicz quattuor septimanis post festum Adalberti. Secundum in Sanok una septimana post fest. Johannis Baptiste. Secundum in Premisla super fest Assumpcionis Marie. Tercium in Leopoli super fest. Bartholomei. Secundum in Halicz super fest. Nativitatis Marie. Tercium in Sanok duabus septimanis post fest. Martini. Tercium in Halicz duabus septimanis post fest. Circumcisionis Dominice. — Item *particulares termini* in quolibet ho-*

administrowali dobra królewskie¹⁾. Występują też w przeważnej liczbie dokumentów królewskich z lat 1434—8 w roli doradców, przyczem — pewnie nie bez znaczenia — wymieniają ich na ostatnim miejscu: *prelati, barones et tutores*²⁾.

Nakreśliłiśmy działanie opozycyi, tak jak je na podstawie Długosza pojąć trzeba; pozostaje mówić o powodach. Że Długosz w nakreśleniu charakteru przeciwników nie żałował barw czarnych, o tem trudno wątpić. Naczelnicy opozycyi są według niego mniej więcej prostymi rozbójnikami, a pobudką ich działań: nienawiść osobista i przekłeta herezya husycka. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że z opozycją, rzecz bardzo naturalna, połączyły się żywioły burzliwe³⁾, lecz już z niektórych słów dziejopisa samego wynika, że opozycya miała głębsze powody. Przedewszystkiem liczyła⁴⁾ opozycya w swem gronie wiele więcej potężnych magnatów, niż ich Długosz wymienił; być może, że zamilkł, gdy ci panowie, pogodziwszy się z istniejącym stanem rzeczy, najwyższych dostąpili zaszczytów.

Źródło niezadowolenia tkwiło głęboko w ówczesnych stosunkach. Polska zostawała już od dłuższego czasu, jeżeli nie oficjalnie, to prywatnie w przyjaźnych z husyckimi Czechami związkach i przyjmowała chętnie ich nauki, gdy służyły jej celom. Jeżeli już to samo dawało nie mało przyczyn do sporów, to pobór dziesięciny mógł i najspokojniejszych zniechęcić. Tę piekącą sprawę, która naruszała materialne interesa⁵⁾ szlachty, umiała

rum districtuum predictorum in quattuor septimanis debent celebrari per circulum anni. — Ter. Prem. I, 184 rok 1437: Colloquia generalia statuta per magnificum Petrum Odrowanz Palatinum Russie. Primum colloquium in Sanok una septimana post fest. Martini. Secundum colloquium in Przemisl super festum sancte Katherine singulis annis celebrari debent.

¹⁾ Dłg. IV, 547.

²⁾ n. p. w dokumentach archiwum. m. Nowego Sącza nra 46 47 i t. d.

³⁾ n. p. Mikołaj Kornicz, o którym Mikrot II, 101 zauważył, że nie zostawał w serdecznych stosunkach z przywódcami opozycyi.

⁴⁾ Wynika to z dokumentu konfederacyjnego z 1439, gdzie występują nawet urzędnicy dworscy królowej (Metryka w Petersburgu nr. 67).

⁵⁾ Caro IV, 129 nazywa opozycją *narodową* a przeciwników *ultramontanami*. Lecz sam wykazuje, że ci ultramontanie bardzo dbali o dobro ojczyzny. Trafniej nazwał ją Mikrot II, 101 *szlachecką*. Tu dodaje, że błędnie twierdzi Mikrot II, 104 jakoby żaden z Jarosławskich nie piastował wówczas godności. (Porównaj: Urzędnicy kanc. Wł. Warn.)

opozycya podnieść do znaczenia zasady a występując jako orędowniczka tłumnej a drobnej¹⁾ szlachty zyskała sobie popularność. Odbywają więc sejmiki szlacheckie, na których odgrażają się duchowieństwu, ale wystąpić solidarnie, zmanifestować się czynem stanowczym nie umieją. Duchowieństwo przypatruje się zdala tym naradom aż w końcu odbywszy synod w Łęczycy, rozpoczęło rokowania ze szlachtą w Warcie i Piotrkowie²⁾. Gdy zjazdy te wydały wprost przeciwny od spodziewanego rezultat, wybuchły na całej linii walki i rabunki, których szereg otworzył Sistrzeniec³⁾. Duchowieństwo przypisując ruch tylko wpływowi husytyzmu i chcąc rzucić postrach na przeciwników spowodowało⁴⁾ w roku 1436 ustanowienie inkwizytora z dość rozległą władzą.

Na szczęście jednak nigdzie nie znajdujemy innej wzmianki o czynnościach tego inkwizytora jak tylko wezwania, aby mu dostawiano heretyków⁵⁾. Jakby w odwet za to umyślili przeciwnicy Zbigniewa skorzystać ze śmierci Wojciecha, arcybiskupa gnieźnieńskiego i wynieść na tę godność biskupa krakowskiego, niewątpliwie według zasady: *promoveatur, ut amoveatur*. Lecz Zbigniew odrzucił tę propozycją stanowczo jużto przenikając zamiar opozycyi, jużto nie chcąc gwałcić prawa kanonicznego⁶⁾. Wśród tego trwały dalej spory zbrojne, wypędzano a nawet zabijano księży, zabierano dziesięciny, przychodziło już do sporów księży z ich poddanymi⁷⁾. Wypadki te otworzyły oczy partyi rządzącej i przekonały ją o potrzebie zgody z przeciwnikami. Wyrazem tej myśli jest miano-

¹⁾ Jak się zapatrywał kler na opozycją dość przytoczyć słowa rocznika miechowskiego w Monumenta Poloniae II, 896 pod r. 1434. Item f. 2. in die Petronelle virginis Wladislaus alias Jagel mortuus est et eodem tempore fuit magna spes a pauperibus nobilibus de heresi et predonia sed dominus deus per merita s. Stanislai nostri gloriosi patroni pacificavit.

²⁾ Dłg. IV, 549, 559.

³⁾ Dłg. IV, 554. — Mikrot III, 204 i n.

⁴⁾ Ruszel: Tryumf na dzień św. Jacka 96. Osoba inkwizytora budzi pewne zajęcie, gdy rozważymy, że był on pisarzem króla Jagiełły i zapalonym stronnikiem Zbigniewa. Prochaska: Ostatnie lata Witołda.

⁵⁾ Czacki: O litewsk. i polskich prawach I, 305 n. — Morawski: Sądeczyzna II, 158.

⁶⁾ Szujski i Sokołowski: Codex epistolaris, I nr. 85, 86, 88, 89. Mikrot, III, 207 postawił tę propozycją w właściwym świetle.

⁷⁾ Helcel: Prawa polskiego pomniki II, nr. 2714, 2754, 2767, 2775.

wanie Spytka z Melsztyna kasztelanem bieckim i zwrot dóbr zabranych mu na Rusi ¹⁾).

We wszystkich tych zawikłaniach nie mógł mieć udziału małoletni król a to tem mniej, że nie pozostała mu nawet nominalnie władza mianowania urzędników ²⁾. Nie słyszymy też nie o czynnościach i wpływie królowej matki, którą, może z powodu usunięcia jej od rządów, posądzono o sprzyjanie opozycji. W r. 1438. ogłosił sejm zwołany do Piotrkowa króla pełnoletnim a ten rozpoczął rządy od zatwierdzenia praw stanom i rozdania wakujących urzędów ³⁾.

Mimo licznych swarów wewnętrznych godziły się obydwaj stronictwa — i w tem leży wielka zasługa opozycji — w zapatrywaniach ⁴⁾ na stanowisko Polski do państw sąsiednich. Najzawziętym wrogiem królestwa był cesarz Zygmunt. Z nim też rozpoczęto układy ⁵⁾ mające na celu zabezpieczenie pokoju i rozszerzenie granic i wpływu państwa za pomocą traktatu familijnego. Cesarz nie chciał jednak wyrzec się planów rozbicia Polski, a tak spełzły układy na niczem. Zygmunt wyteżał wówczas wszystkie siły, aby poruszyć zakon krzyżowy do walki przeciw Polsce a przeto wesprzeć zrzuconego z stołka wielkksiążęcego Świdrygiełłę. Polacy widzieli dobrze te zamiary i starali się przedewszystkiem pozyskać Ruś nadając jej swobody i prawo polskie ⁶⁾ a następnie przeciągnęli na swą stronę niebezpiecznego partyzanta Świdrygiełły, kniazia Fedka nieswieżskiego ⁷⁾; zwrócili też uwagę na stosunki czeskie i węgierskie (o czem niżej) a w końcu wysłali zbrojną pomoc popieranemu przez siebie W. X. Zygmuntowi i zgnietli w bitwie nad Świętą jednym zamachem knowania Świdrygiełły, cesarza i zakonu. Skutkiem tego energicznego kroku znalazł się zakon krzyżowy w tak krytycznym położeniu ⁸⁾, że mimo napomnień, zakazów a nawet groźb cesarza, zawarł pokój brzeski w gru-

¹⁾ Porównaj: Urzędnicy kancel. Włda. Warn.

²⁾ Dłg. IV, 557.

³⁾ Dłg. IV, 603. — Liske: Akta gr. i z. V nr. 75; Vol. leg. I, 63.

⁴⁾ Różnice w zapatrywaniach na sprawę szląsko-czeską i węgierską nie zagrażały bytowi Polski.

⁵⁾ Dłg. IV, 550.

⁶⁾ Arch. lwowskie. Ter. Hal. I, 1: Anno 1435 feria secunda post Nativitatis Marie post dacionem iuris Polonici terre Russie per Serenissimum Wladislaum presens registrum est factum pro iudicio terrestri. — Dłg. IV, 548 — Polnoje Sobranie II, 354. — Rykaczewski: Inventarium 255.

⁷⁾ Krupowicz: Zbiór dyplomatów I, nr. 17.

⁸⁾ Daniłowicz: Skarbiec II, 1705.

dnia 1435. Świdrygiełło sam zawarł z Polską zawieszenie broni do 6. grudnia 1437 ¹⁾, szukał i znalazł pewną pomoc u panów polskich, którzy może z obawy, by w. ks. Zygmunt nie podniósł teraz seperacyjnych dążeń swych poprzedników, starali się wyjednać jakieś znośne dla Świdrygiełły warunki. Jednakże oparł się temu stanowczo w. książę a gdy zaprzysiągł wierność koronie i zrzekł się dziedzictwa ²⁾, nie mogła Polska wbrew własnemu interesowi zaczynać z nim sporów; przeciwnie oddano mu nawet Łuck, który Świdrygiełło koronie odstąpił. Ostatnim wreszcie skutkiem bitwy nad Świętą było stanowcze uregulowanie stosunków Wołoszczyzny, hołd złożony przez wojewodę Eliasza królowi polskiemu we Lwowie ³⁾ a w końcu układ tegoż Eliasza z w. ks. Zygmuntem ⁴⁾. Tak więc zajęła Polska poważne stanowisko a dogorywający cesarz widział z boleścią unicestwione wszystkie swe zamiary, co gorsza własną żonę działającą przeciw niemu. To też można wierzyć, że z niecierpliwością wyczekiwał posłów polskich ⁵⁾, których nieraz w ciągu swego żywota tak lekceważąco zbywał lub nawet wprost oszukiwał. Lecz śmierć, nie pozwalając mu układów, zbliżyła Polskę do Czech.

Musimy jednak przedtem choć parę słów powiedzieć o dotychczasowych stosunkach Polski ze Szląskiem i z Czechami. Stosunki ze Szląskiem, tak świeckie jak i duchowne, były nadzwyczaj zawikłane ⁶⁾. Ks. Konrad, wybrany 1417. biskupem wrocławskim, zerwał związki z dotychczasową metropolią swego kościoła, z arcybiskupstwem gnieźnieńskim, przezco przeciął ostatni węzeł łączący Szląsk z Polską. Jeżeli już ten krok nie wywarł dobrego w Polsce wrażenia, to rabunki nadgraniczne i fałszowanie monety dawały aż nadto sposobności do zatargów. Rabunki te przedsiębrane najczęściej prywatnymi siłami nie doprowadziły do żadnych pozytywnych rezultatów, z wyjątkiem wyprawy Dzierzka z Rytwian w 1438 r., która za zdobyty Zator przyniosła Polsce Berwald i uległość ks. Wacława oświęcimskiego ⁷⁾. Fałszowanie monety w Czechach, Morawii i na Szląsku i zalewanie nią Polski dawało

¹⁾ Caro: Geschichte IV, 157.

²⁾ Dłg. IV, 580, 601. — Cod. epist. I, nr. 90, 91, 92, 93.

³⁾ Dogiel Codex I, 601. — Dłg. IV, 573.

⁴⁾ Pawiński: Źródła dziejowe X, 58.

⁵⁾ Dłg. IV, 584.

⁶⁾ Dr. Ermisch: Schlesien's Verhältniss zu Polen und zu König Albrecht II w „Zeitschrift für schles. Geschichte“ tom XII.

⁷⁾ Dłg. IV, 582. — Inv. (Inventarium) 229.

się czuć tem dotkliwiej, że głód sprawiał ogromne spustoszenia ¹⁾. Stąd też poruszano tę sprawę na wiecach i to w sposób każący wnosić, że tutorowie i panowie rada wybijali aż do roku 1440. w mennicy, utworzonej w 1431. przez króla Jagiełłę bez zezwolenia stanów, monetę denarową „tak lichą, że już 230 groszy wychodziło z grzywny krakowskiej czystego srebra t. j. prawie o 31 groszy więcej niż za największego upadku monety po wysileniach skarbu na wyprawę grunwaldzką“ ²⁾. Wiec urzędniczy nie zarządził też złemu (bo jego członkowie ponosili winę), skutkiem czego wybuchł nawet bunt krakowskiego mieszczaństwa ³⁾. Przypisując winę jedynie Szląskowi, niepokoją Polacy miasta szląskie ⁴⁾ i zakazują na wiecu w Sieradzu wywozu produktów z wyjątkiem soli, miedzi, kruszcu, ołowiu i żelaza ⁵⁾.

Z Czechami samymi jednak utrzymywali Polacy nieprzerwanie przyjazne stosunki; i tak: 1436 pisał Władysław Czechom, by nie zawierali ugody z cesarzem i koncylium a on im pomoże pieniędzmi i zbrojnymi ⁶⁾, gdy zaś cesarz wytoczył na soborze swe zatargi z Polską, żądali polsey posłowie Czechów na rozjemców. Nie dziw więc, że po śmierci Zygmunta zwróciła narodowo-husycka partya czeska, mająca przywódców w Aleszu Holickim ze Sternberga, Hynku Ptaczku, ks. Bedrzisze, Janie z Rusinowa, Beneszu z Mokrownika, Janie Czapku ⁷⁾ i t. d. w porozumieniu z królową Barbarą ⁸⁾ wzrok swój na Polskę tem chętniej, że rządy miał objąć znienawidzony Niemiec: ks. Albert austriacki. Zjawili się więc wkrótce czescy posłowie i ofiarowali tron ks. Kazimierzowi, bratu królewskiemu. Wywołało to nowe niesnaski. Na wiecu nowokor-

¹⁾ Mon. Poloniae III, 686. — Nakielski: Miechovia p. 463: una enim mensura siliginis uno floreno pendebatur.

²⁾ Dłg. IV, 578 — Piekosiński: O monecie w „Rozprawach i Sprawozdaniach wydz. hist. filoz. akad. krakowskiej“ t. IX, p. 65—71, 78. — Mon. Pol. III, 413: Anno 1438 fuit maxima caristia in regno Poloniae... *ante hoc immutata fuit minuta pecunia.*

³⁾ Dłg. IV, 594.

⁴⁾ Ermisch Zftt. XII, p. 279 i n.

⁵⁾ Kloze: Von Breslau II, 2 p. 356. — Raczynski: Wspomnienia Wpol. I, 98 opowiada, że „kupców wrocławskich jadących do Polski zatrzymano na granicy i pozwolono każdemu, kto tylko chciał za fałszywe szląskie pieniądze kupować towary od Szlązaków“.

⁶⁾ Monumenta concil. saeculi XV, I, Wiedeń 1857, p. 689.

⁷⁾ Bartossius de Drahoniez w Dobner: Monumenta I, 202.

⁸⁾ Sokołowski: Elekeya czeska po śmierci Zygmunta w Rozprawach wydz. hist. filoz., tom V, p. 28 i n.

czyńskim z 20go ¹⁾ kwietnia 1438 podzieliły się zapatrywania. Duchowni obawiając się herezyi radzili nie przyjąć propozycyi; przeciwnicy zaś podjęli dawną politykę Witołda i Jagiełły. Kładli przedewszystkiem nacisk na wspólność mowy i pochodzenia a zarzut duchowieństwa odpierali tem, że Kazimierz najpierw postara się o wypalenie herezyi a potem dopiero obejmie rządy. W tym duchu więc dano odpowiedź posłom Alberta ²⁾ a choć wysłano Grotka dla prowadzenia rokowań nie mogło to wpłynąć na usposobienie większości rady zwłaszcza, gdy tenże poseł królewski, mimo glejtu Alberta, został w Czechach w więzieniu osadzony ³⁾. Dla poparcia elekeyi wyruszyli do Czech Sędziwoj z Ostroroga i Jan Tęczyński ⁴⁾ na czele zbrojnych a wraz też starano się z panami węgierskimi (o czym niżej) nawiązać stosunki. Niespodziany napad Tatarów na Podole, zniszczenie tego kraju a przedewszystkiem klęska rycerstwu ruskiemu zadana spowodowały pewne opóźnienie w działaniu w Czechach ⁵⁾. We wrześniu ⁶⁾ jednak wyruszył król z bratem Kazimierzem na Szląsk. Wyprawę tę odbyto za długi, które król zaciągnął ⁷⁾ Lecz siły polskie były za małe ⁸⁾, stronnictwo Alberta za wielkie, aby można było pozytywny osiągnąć rezultat. Tak więc nie wkroczył król do Czech lecz zadowolnił się spustoszeniem Szląska — podając za powód fałszowanie monety — i zawarciem układów z książętami ⁹⁾; w powrocie ucierpieli Polacy od nieprzyjaznej ludności, która tajemnie i w zdradliwy sposób ubiła wielu odłączonych od głównego obozu ¹⁰⁾. W spór czesko-polski wdali się papież i koncylium a po długich

¹⁾ Caro Geschichte IV, 170, uw. 1. Przemawia za tem i data konfederacyi korczyńskiej, zawiązanej na dniu 25 kwietnia, na co słusznie zwrócił uwagę Sokołowski l. c. 39, u. 5.

²⁾ Dogiel I, p. 9. — Dłg. IV, 585.

³⁾ Sokołowski l. c. 50.

⁴⁾ Bartossius de Drahoniez I, 202 dodaje jeszcze: „et alter (papa) de Dunaw“ (!?).

⁵⁾ Dłg. IV, 592.

⁶⁾ Porównaj moje prace: Itinerarium Władysława Warn.

⁷⁾ Metryki litewskie (w Petersburgu, skracam przez: M. l.), nr. 142: panowie polsey poręczają Piotrowi Odrowążowi za małoletniego króla oddanie 1000 grz. wziętych na wyprawę czeską. Ibidem nr. 276.

⁸⁾ Skutkiem niechęci duchowieństwa: ale i świeccy nie stawili się, powołując się na to, że wyprawa za granicami kraju. M. l. nr. 270.

⁹⁾ Dłg. IV, 591. — Cod. ep. I, nr. 97, 98. — Cod. Siles. VI, 61, — Kloze II, 1.

¹⁰⁾ Zeitschrift f. schles. Gschte IV, 116.

układach zawarto rozejm w Namysłowie 10 lutego 1439¹⁾; do pokoju nie przyszło, bo strony rokujące nie myślały robić sobie ustępstw a później stanęła śmierć²⁾ Alberta na przeszkodzie. Dlatego też pisał się Kazimierz jeszcze długi czas „*electus Bohemie*“.³⁾

Najważniejsze skutki tej wyprawy odczuła Polska sama. Duchowieństwo zaniepokojone przyjęciem korony czeskiej szukało obrony swych interesów. Inicytorem był prawdopodobnie Zbigniew, którego zawiodła ugoda ze Spytkiem z Melsztyna. Niepokojny ten człowiek napadł i spustoszył w spółce z kniazem Fedkiem, nieprzyjawnym katolikiem, klucz uszowski⁴⁾. Przyszło wprawdzie do zgody, lecz tej nie dowierzał już teraz Zbigniew. Propozycja czeska dokonała reszty a tak zawiązano konfederacją dnia 25go kwietnia 1438⁵⁾. Między skonfederowanymi znajdujemy ks. Władysława i Bolesława mazowieckich, biskupów Zbigniewa i Władysława, Mikołaja Michałowskiego, Sędziwoja Ostroroga, Marcina ze Sławska, Jana Tęczynskiego, Piotra Odrowąza, kanclerza Jana Koniecpolskiego, tutora Klemensa Wątróbkę i wielu innych. Do tej konfederacji przystąpiły i żywiły umiarkowane a między nimi obydwaj dowódcy wyprawy czeskiej, zapewne dlatego, że Polska przyjmując koronę czeską zamierzała wypłenić herezję; mogli więc i umiarkowani przystąpić do konfederacji zawiązanej przeciw szerzeniu herezy⁶⁾. Ostrze konfederacji było niewątpliwie przeciw opozycji zwrócone, którą posądzano przeciw o herezję. Opozycja zdaje się nie zważać na to i oczekuje skutków wyprawy samej. Gdy ta zawiodła nadzieje a wzmożła znaczenie Zbigniewa i stronników, zawiązano kontrkonfederacją na dniu 3 maja 1439⁷⁾. 169 szlachty ze Spytkiem z Melsztyna i z Jakóbbem Przekorą na czele utworzyło związek. Konfederacja ta zamierzyła usunąć niedostatki, powstałe skutkiem małoletności króla, występować jednomyślnie przeciw podejrzanym i to najpierw w są-

¹⁾ Inv. 24 — Rositzius w Sommersbergu I, 78.

²⁾ Bartossius de Drahonitz I, 202: „*requiescat in s. pace, quia fuit licet teutonicus*“ audax et misericors“.

³⁾ Helcel II, nr. 2846.

⁴⁾ Dłg. IV, 581. Zapewne odnosi się fakt ten do końca r. 1437. Dłg. bowiem liczy lata od Bożego Narodzenia.

⁵⁾ Gołębiowski 136, 225, 159 h.

⁶⁾ Mikrot III, 219 i n. — Sokołowski 43 i n.

⁷⁾ Vol. leg. I, 64. — M. l. nr. 67. Między związkowymi jest Grzegorz z Branic, urzędnik dworski królowej Zofii, co zdaje się popierać ostrożne zdania Długosza IV, 606 o sympatyi królowej dla opozycji.

daeh, złożonych w połowie z członków konfederacji a w końcu obiecano sobie wzajemną pomoc. W ślad zatem wystąpił Spytka otwarcie do boju napadając gospody znenawidzonych mu panów tuż pod okiem królewskim. Przeciwnicy wiedzieli jednak o zamiarach jego, skoro Zbigniew nie przybył do Koreczyna, inni wczas umknęli¹⁾ a zemsta dosięgła tak rychło na polach grotnickich nierozważnego magnata²⁾. Wraz z jego śmiercią przycicha opozycja, stłumiona gwałtownie orężem tak w Małopolsce. Przycicha³⁾ nie niknie, bo przyczyn jej nie usunięto.

Szczęściem mógł nazwać Zbigniew, że zdławił niezadowolone żywioły w chwili, w której nadszedł czas doprowadzenia do skutku dawno żywionego zamiaru. Z końcem 1439 r. bowiem umarł król Albert zostawiwszy dwie córki, żonę w stanie błogosławionym i osieroczone dwie korony: czeską i węgierską. Pierwszej nie pragnęło stronnictwo Zbigniewa — o drugą się starało. Układ zawarty w Liblów 1412. między Władysławem Jagiełłą, Witoldem i cesarzem Zygmuntem nie rozstrzygnął dawnego sporu węgiersko-polskiego o Ruś i Podole. Postanawiał bowiem, że Polska ma tak długo posiadać te kraje, jak długo wymienieni trzej monarchowie pozostaną przy życiu; ostatecznie zaś rozstrzygnie sprawę układ, mający się zawrzeć w przeciągu pięciu lat po śmierci jednego z trzech monarchów. Gdy więc 1430. umarł Witold, 1434. Jagiełło a mimo to nie zwołano nowego zjazdu, układ stał się nieważnym. Ruś zabezpieczyła sobie Polska dostatecznie, lecz Podole było tem więcej wątpliwe, że i Litwa rościła sobie doń pretensye. Cesarz Zygmunt nie zapominał też o swych prawach a 1436⁴⁾ odbyła się w Keszmaroku konferencya węgiersko-polska, na której omawiano i pretensye do Spiżu, będącego w zastawie u Polski. Żądanie Węgrów, by Polska odstąpiła zupełnie bezpłatnie Spiż, mo-

¹⁾ Dłg. IV, 606—8. Chronologia powikłana; porównaj Caro IV, 197 i Mikrot III, 224.

²⁾ Grünberg: Wybór Władysława III na tron węg. w sprawozdaniu gimn. w Wadowicach 1881, str. 15, niesłusznie uważa Spytka za reprezentanta stronnictwa. Był on jednym z głównych filarów ale nie reprezentantem, których było kilku, co też utrudniało zgodne a szybkie działanie. P. Grünberg uważa błędnie Kallimacha za pierwszorzędne źródło i cytuje go obok Długosza, choć już Caro ocenił tego pisarza. Trzeba było choć Bobrzyckiego wypuścić!

³⁾ Po śmierci Spytka pogodził się Oleśnicki z Jadwigą Księżką. Helcel II, nr. 2912 a.

⁴⁾ Dłg. IV, 571.

zna tylko wtedy zrozumieć, gdy się zgodzimy na wywody Cary¹⁾ Konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu i odtąd zastrzył się spór węgiersko-polski. W r. 1438. przyszło nawet do dość przykrych obwinień. Panowie polscy biorąc *assumpt* z napadu Turków na Węgry, w czasie kiedy król Władysław wyruszał na Szląsk, napisali do panów węgierskich list kondolencyjny, w którym po przypomnieniu dawnych związków obydwóch narodów oświadczyli, że król chociaż wyrusza do Czech dla popierania elekcji gotów jest „*sub bonis conditionibus et respectibus*“ użyć pomocy przeciw Turkom; żądają więc glejtu dla posła swego w celu omówienia tej sprawy²⁾. Odpowiedź wypadła niepomysłnie, bez wątpienia wskutek wpływu Alberta. Węgrzy posadzają Polaków, że sami spowodowali napad Turków³⁾, żądają niemieszania się w stosunki czeskie, dają wymijającą odpowiedź na żądanie glejtu a w końcu żalą się na użyczenie gościnności cesarzowej Barbarze i na napady graniczne⁴⁾. Prawdopodobnie były te napady wpływem tak bardzo wówczas w Polsce rozpostartej samowoli. Jednakże w Węgrzech zapatrywano się na nie poważnie i wysłano na północne granice Stefana Rozgoniego, który odparł Piotra Szafranca⁵⁾. Mimo zatargów nie ustawały prywatne związki z Węgrami a niektórzy panowie polscy prowadzili nawet z Albertem jakieś polityczne układy⁶⁾ na własną rękę a wbrew woli królewskiej. Wśród takich stosunków zdecydowali się Węgrzy, pozbawieni króla, w obawie niebezpieczeństwa grożącego im od Turków, których posłowie właśnie pod ten czas bawili w Krakowie w celu zawarcia z Polską układów, szukać ratunku u możnego sąsiada. W Krakowie śledzono z jednej strony bacznie czynności sejmu węgierskiego i popieranego

¹⁾ Geschichte IV, 143—4: Węgrzy chcieli Spizu jako odszkodowanie za inne pretensye.

²⁾ Codex epistolaris I, nr. 95.

³⁾ Ustęp listu: „Unde hoc...“ świadczy, że Turcy postępowaniem swem wieści takie (z rozmysłu) potwierdzali.

⁴⁾ Codex epistolaris I, nr. 96. Listem z 15go października 1438 (ibidem nr. 99) wycofali się Polacy z tej sprawy.

⁵⁾ Katona XII, 904. Fessler-Klein II, 441. — Zakrzewski Wladislaw's III, Erhebung auf den ungarischen Tron, str. 4, uważa ją słusznie za prywatne usiłowania.

⁶⁾ Ter. Prem. I, 243. (Archiwum lwowskie) Roku 1439 sierpnia 7go: Wladislaus Rex Polonie per strenuum Andream Thanczinsky, Marsal cum curie sue, strenuum Theodricum de Buczacz inculpavit et domini collocatis super ipsum iudicialiter proposuit in hec verba: quia tu familiarium ad regem Hungarie in legacionibus tamquam videlicet nos e

przez posłów wybór Władysława¹⁾, z drugiej zaś rozpoczęto działalność na Szląsku. Ten ostatni krok wyszedł — jak się zdaje — od opozycyi, która ochłonawszy z popłochu wywołanego klęską grotnicką, poczęła się organizować²⁾, lecz i Zbigniew sam nie mógł być przeciwnym, skoro chodziło o katolicki Szląsk i Wrocław. W dniu 9. stycznia zjechali się niektórzy książęta szlasy z Polakami do Wrocławia w celu zawarcia ugody a niebawem zgłosił się do rady tegoż miasta „Mosticky“ wysłannik króla polskiego i zażądał poddania się koronie. Wrocławianie odmówili a w obawie zbrojnego napadu prosili królową Elżbietę i panów czeskich o pomoc³⁾. Tymczasem przybyli posłowie węgierscy do Krakowa, gdzie się na ich przyjęcie przygotowano⁴⁾. Z polecenia sejmu i za zgodą królowej wdowy ofiarowali rządy swego kraju Władysławowi pod warunkami, że potwierdzi stanom prawa i swobody, bronić będzie całości królestwa przy polskiej pomocy, Lubomłę na Spizu odda Węgom natychmiast po koronacyi, nie ułaskawi banitów ani też zezwoli cesarzowej Barbarze powrotu; spór o Ruś, Podole i Mołdawię miano oddać pod rozstrzygnięcie wspólnego zjazdu. Imieniem Elżbiety samej zażądano jeszcze: zaślubienia jej, potwierdzenia posiadłości nadanych przez Alberta, wolności w wyborze urzędników dworskich, niemieszania się w sprawę zamęścia Elżbiety, córki, wreszcie — warunek ewentualny — pomoc dla syna królowej do uzyskania ojcowizny z wyjątkiem Węgier, które tylko w razie bezpotomnej śmierci króla Władysława polskiego miał odziedziczyć⁵⁾. Na wiecu panów polskich objawiły się dwa różne zdania: jedno Zbigniewa i stronników za przyjęciem korony, drugie przeciw a to z obawy niepokojów grożących Polsce w czasie nieobecności królewskiej. Stąd przewlekły się układy, wysyłano posłów do Węgier dla wybadania opinii a gdy Elżbieta porodziła 22. lutego syna, omal że

coronam (sic) direxisti. De qua propositione se predictus Theodricus iudicialiter per iuramentum expurgavit.

¹⁾ Zakrzewski 7.

²⁾ Caro: Liber cancel. II, 238—41 B. umieścił ten dokument pod 1442. Gdy w dokumencie Władysław nazwany tylko królem polskim i nie ma w nim mowy o nieobecności króla, datuję go r. 1440.

³⁾ Palacky: Archiv III, 306. — Klose: von Breslau II, 2, 325. — Mosbach: Przyczynki 16 nazywa go: „Moszczye pan na Orlu“.

⁴⁾ Dr. Ermisch: Mittel- und Niederschlesien w Ztft. für schles. Gschte. XIII p. 9, 2.

⁵⁾ Katona XIII, 23, Chmel Geschichte K. Friedrichs IV, t. II, 731.

nie przyszło do zerwania zwłaszcza, że król nie miał ochoty opuszczać ojczyzny. Po długich targach stanęła jednak 8 marca¹⁾ ugoda. Władysław przyjął koronę, ogłosił to postronnym monarchom²⁾ i przygotowywał się do podróży, mimo że Elżbieta odwołała swe przyzwolenie a nawet uwięziła — z własną szkodą³⁾ — posłów węgierskich. Zaszły jednak wypadki opóźniające podróż króla mimo nalegań Węgrów⁴⁾. W. X. litewski Zygmunt został zabity a tak stanęła nagle na porządku dziennym żywotna dla Polski kwestya litewska. Tak bardzo jednak życzo no sobie korony węgierskiej, że dla niej usunięto i tę przeszkodę. W drugiej połowie kwietnia⁵⁾ 1440 r. wyruszył król w drogę uzyskawszy pieniądze od Zbigniewa, którego Spiżem wynadgrodził. Biskup towarzyszył królowi, aby dopilnować swego dzieła, któremu jeszcze niejedno groziło niebezpieczeństwo⁶⁾.

Wraz z wstąpieniem króla na ziemię węgierską, rozpoczęła się walka stronnictw, której nawet śmierć królowej i Władysława nie położyła końca. Węgry podzieliły się bowiem na dwa stronnictwa: narodowe, popierające Władysława nie nawidziło Niemców i pragnęło walki z Turkami, legitymistyczne stało wiernie przy prawach Elżbiety i domu habsburskiego. Do pierwszego, liczniejszego należeli palatyn Hederváry, Jan Hunyady, biskup jagierski Szymon Rozgoni⁷⁾ i t. d.; na czele drugiego stał arcybiskup ostrzyhomski, Dyonizy Szécsy, wraz z bratem Tomaszem, ban Władysław Gara, Ulryk i Fryderyk hr. Cylli. Pierwsze opierało się na szlachcie węgierskiej, ustawicznej polskiej pomocy, a w części i na najemnikach, drugie, walcząc przeważnie najemnikami, powierzało swe losy kondotierom, między którymi znaczną odgrywają rolę czesey wodzowie a przede wszystkim rozbitki taborytów.

¹⁾ Caro IV, 226 przyjmuje 6go marca. — Porównaj Itinerarium uw. 37—8; Grünberg poszedł po staremu za Carą.

²⁾ Codex epistol. I, nr. 111 — Katona XIII, 42. — Ermisch XIII, 9, twierdzi, że Władysław „*war sehr geneigt, die Krone des Nachbarlandes anzunehmen*“. Wszystkie źródła zaprzeczają temu.

³⁾ Quellen u. Forschungen zur vaterländischen Geschichte 214.

⁴⁾ Inventarium 24.

⁵⁾ Itinerarium Władysława Warn.

⁶⁾ Prócz panów wyliczonych u Długosza IV, 627 towarzyszyli królowi: Spytko z Jarosławia (M. I. nr. 145), Jan Odrowąż, arcyb. lwowski (Ter. Leop. IV, 1039 w archiwum kraj. aktów grod. i ziem.) Wojciech Słupski (Wapowski II, 377 n. 1, 3), Piotr z Branice (ibidem Kora X nr. 35).

⁷⁾ Kovachich: Supplementum I, 496—8.

Najmują się oni walczącym stronom bez względu na cel walki a tak widzimy po stronie Władysława Jana Kolde z Zampachu i Jana Czapka z Sanu¹⁾ (którego bardzo ciekawe losy opowiada Pessina²⁾), po stronie Elżbiety Sokoła z Lambergu, Jana Giskrę, Niemca Leonharda Azenhaymera³⁾ i t. d. Zaraz po przybyciu Władysława do Budy wyruszył biskup Rozgoni w pole, obległ i zdobył Raab a hrabiego Cylli schwytał i przedstawił królowi, który go, po stawieniu zakładników, wypuścił na wolność⁴⁾. Dnia 29⁵⁾ czerwca 1440. zgromadził się w Budzie sejm, unieważnił koronacją Władysława Pogrobowca a potwierdził elekcją Władysława polskiego. Dnia 17 lipca⁶⁾ wreszcie odbyła się w Białogrodzie koronacya uroczysta, koroną zdjętą ze zwłok św. Stefana (gdyż zwykłą uwiozła z sobą Elżbieta), poczem król potwierdził stanom prawa i przywileje⁷⁾. Wśród tego nie zasypiała sprawy Elżbieta. Mianowała ks. Albrechta opiekunem syna⁸⁾, zaciągnęła dług u Ulryka Eizingera⁹⁾ i poleciła Presburgowi wypłacić Leonhardowi Azenheymerowi pieniądze na werbowanie zaciężnych¹⁰⁾. Równocześnie sprowadziła Giskrę z Brandysu z czeskimi zbrojnymi i powierzyła mu obronę swych interesów w górnych Węgrzech. Stronnicy jej węgiersey rozpoczęli walkę a Tomasz Szécsy pustoszył okolicę Budy samej, dopóki go król nie poskromił¹¹⁾. Największe jednak niebezpieczeństwo groziło Władysławowi od południa, gdzie Władysław Gara, Jan de Korogh, Andrzej Bothos, Henryk, syn wojewody de Thamaszy, Władysław Tythews z Batmonostora i Jan Juga de Rachcha zgromadzili liczne wojsko. Tam pospieszyli ze strony królewskiej Jan Hunyady i Mikołaj Uljaky, przywołani z za Dunaju, i pobili pod Zeek koło Mohacza nieprzyjaciół; Bothos zginął w walce, Henryka schwymano¹²⁾. Zwycięstwo nie rozstrzygnęło wprawdzie walki,

¹⁾ Krones: Böhmische Söldnerrotten w programie gimn. w Grazu za r. 1862.

²⁾ Mars Moravicus 566, 580, 583, 591, 612, 613 i t. d.

³⁾ Thurocz w Schwandtnerze z r. 1746 str. 245.

⁴⁾ Kodex Kórnicki (rękopis) II, 68 str. 408. — Dług. IV, 636. Por. dodatek.

⁵⁾ Dogiel: Codex dipl. r. Poloniae 56.

⁶⁾ Kovachich: Vestigia 235.

⁷⁾ Kovachich: Supplementum I, 66.

⁸⁾ Kollar: Analecta II, 834.

⁹⁾ Chmel: Materialien I, 11.

¹⁰⁾ Lichnowsky: Geschichte VI, XXXI, 58 — Teleki: Hunyadak Kora X nr. 35.

¹¹⁾ Thurocz w Schwandtner: Scriptorum Wieden 1746, I, str. 244.

¹²⁾ Codex patrius Hungariae IV, 329. — Thurocz str. 244.

odtąd jednak powodzi się Władysławowi znacznie lepiej. Elżbieta znękana niepowodzeniami, pozbawiona pieniędzy, udaje się pod opiekę Fryderyka cesarza, stara się bezskutecznie podburzyć Siedmiogród¹⁾, zawiązuje stosunki z w. mistrzem Krzyżaków²⁾ i organizuje na Szląsku zbrojny opór przeciw Polsce; 23go sierpnia 1440. powierza syna swego cesarzowi w opiekę³⁾, zastawia mu miasto Steyr a z początkiem 1441 Odenburg⁴⁾. Wszystko to nie polepszyło jej położenia, bo cesarz pozbawiwszy jej dzieci i korony nie myślał wystąpić czynnie⁵⁾ a słowa same nie wiele mogły pomódz. Wielu Węgrów widząc, że królowa zastawia miasta i zamki znieawidzonym Niemcom a żołdacy niszczą kraj bez miłosierdzia, wyrzekło się opozycji. W kwietniu 1441. opuścili Elżbietę nawet hrabiowie Cylli i spowodowani nieprzyjaźnią cesarza, protestującego przeciw ich wyniesieniu w stan książeży, zawarli ugody z Władysławem, stojącym obozem pod Sabaryą przeciw Janowi Witowcz, dowódcy wojska tychże hrabiów. Na mocy tej ugody⁶⁾ obowiązali się hrabiowie: „nakłaniać Elżbietę do zgody a w danym razie z orężem w ręku przeciw niej wystąpić, poprzysiąc wierność królowi, oddać w oktawę Filipa i Jakóba zamki Strichen, Trinchium, Bystrzycę, Orozlanek, Owaz, Zrucha, i t. p., uwolnić stronników królewskich, użyzyć pomocy do zdobycia miast górskich w północnych Węgrzech, wstawić się u ks. Alberta za wypuszczeniem na wolność Emeryka Marczali, Jana młodszego Perena i Stefana de Pelsewcz. W zamian za to obiecał król bronić hrabiów, puścić wolno zakładników z wyjątkiem dziesięciu, którzy mieli dopiero po wydaniu wymienionych powyżej zamków odzyskać wolność, odwołać wydane na niekorzyść hrabiów przywileje, przyjąć ich i stronników do łaski. Jeśliby zaś — brzmi koniec układu — Elżbieta nie chciała zawrzeć ugody, zjedzie się

¹⁾ Katona XIII, I, 128.

²⁾ Lichnowsky VI, XXXVI, 114, XXXVII, 142. — Voigt: Geschichte VII, 780, 4. W. mistrz przysłał jej cenne wiadomości o stosunkach polskich, gdy jednakże zażądała 1442 posiłków odmówił jej stanowczo, bo sam znajdował się w przykrem położeniu *ibid.* VIII, 48, 1.

³⁾ Kollar: *Analecta* II, 845. — Teleki X nr. 40.

⁴⁾ Chmel M. I, 13. — Lichnowsky VI, XLII, 196. — Teleki X, nr. 42. Inne dokumenty zastawnicze są w Kollara: *Analecta* II, 842, 843, 850, 851, 864. — Pray *Annales r. Hungariae* II, 349, 350.

⁵⁾ Kollar: *Analecta* II, 915—27.

⁶⁾ *Kodex Kórnicki* II, 68, str. 33; jestto dotąd niedrukowany projekt układów.

nr. Ulryk z królem koło Kaszowy⁴⁾. Dnia 19. kwietnia zaprzysiął król umowę¹⁾ a wkrótce potem odzyskał Emeryk Marczali wolność²⁾. Hrabiowie rozpoczęli w myśl układu starania około pozyskania Elżbiety dla pokoju; ona jednak postanowiła udać się przedem do cesarza osobiście, by prosić go o pomoc zbrojną, wydanie zięci i korony. Cesarz³⁾ odpowiedział odmownie, co skłoniło Elżbietę o starania się o pokój⁴⁾, lecz tylko dla zyskania czasu. Sejm węgierski, obradujący 9. września w Budzie, wyznaczył posłów do układów⁵⁾; lecz królowa zwlekała przez pewien czas pod różnymi pozorami w końcu oświadczywszy, że nie pragnie zgody⁶⁾, gotowała się do dalszej walki przeważnie pod wpływem kilku odstępstw od Władysława⁷⁾. W tym czasie obległ Giskra Kesmark i pobił wodzów rólewskich Jana Perena i Jana Czapka z Sanu. Król wyruszył osobiście w pole a trudnem musiało być jego położenie, kiedy wysłał żalony list do małopolskich panów prosząc o jak najspieszniejszą pomoc⁸⁾. Wśród takich ciągłych walk nadszedł r. 1442, w którym już tylko Giskra i jego podwładni bronili sprawy opuzzonej od wszystkich mężnej Elżbiety. Nie można było spodziewać się końca zamieszek niszczących kraj, gdyby nie okoliczności, które sprowadziły do nieszczęśliwego królestwa kardynała Juliana zezariniego.

Nim jednak opowiemy cel jego przybycia, musimy uzupełnić opowiadanie nasze krótkim opisem stosunków węgiersko-tureckich. Wspomnieliśmy już wyżej, że Turcy napadli 1438. Siedmiogród i zabrawszy mnóstwo jeńca powrócili do domu. W roku 1439. powtórzyło się niebezpieczeństwo a sułtan Murad II. obległ nawet Semendryę. Przeciw niemu wyruszył wprawdzie król Albert, lecz wyprawa zakończyła się haniebną ucieczką wojska, za którem

¹⁾ Katona XIII, I, 150.

²⁾ Teleki X, nr. 44.

³⁾ Kollar II, 915.

⁴⁾ Kollar II. 984: *Item von des Tags wegen i t. d.*

⁵⁾ Teleki X. nr. 47 i 48.

⁶⁾ *Kodex Kórnicki* II, 68 str. 37, list króla do ks. Ziemowita mazowieckiego.... „que quidam regina tanto tempore nos retinens in rbis quasi pro bono ymmo omnem equitatem nostram reiecit et tam perbe protulit amplius nolle sic facta sua prosequi nec nobiscum aliam facere unionem...”

⁷⁾ Palacky: *Gschte.* III, 21.

⁸⁾ *Codex epistolaris* nr. 116: ... Rogamus V. F., quatenus iam nocteque non parcentes cum potentiis vestris progredi nobis in auxilium debeatis.



221816

musiał i król, noszący już w sobie zarodki śmiertelnej choroby, podążyć z powrotem. Sułtan zasłyszawszy o sporach Polski z Albertem, wysłał do Władysława posłów¹⁾ ofiarując pomoc w piędziach i wojsku. Tymczasem umarł Albert a król polski, mając widoki na tron węgierski, zwlekał z odpowiedzią a w końcu odprawił posłów zająwając, że sam przyjął koronę węgierską.

Murad zdobywszy Semendryę, ustąpił z Węgier wymierzając cios przeciw naddunajskim państewkom ale już na wiosnę 1440 (obległ Białogród serbski²⁾). Wśród panującej niezgody wewnętrznej i walki o koronę nie mogło żadne stronnictwo pomódz obłożonym. Wysłał wprawdzie Władysław posłów do sułtana, by nie napadał jego posiadłości, lecz Murad jawnie się z tego naigrawał a jeśliby miasta nie zdobył, była to wyłączna zasługa walecznej załogi i niezmiordowanego dowódcy, Jana Talloczy, brata Matka bano. Z tą chwilą występuje na widownię dziejów Jan Hunyady, którego król w 1440. zamianował wojewodą siedmiogrodzkim³⁾. Wysłał na granicę państwa czuwa wraz z bratem swym, Janem i wojewodą transylwańskim, Władysławem de Chaak, nad bezpieczeństwem państwa i odpiera zwycięzko wszelkie ataki tureckie skierowane przeciw Orsowie i okolicznym zamkom⁴⁾. W r. 1441. w jej sieni usiłował Izak basza, rezydujący w Semendryi zdobyć Białogród, lecz Hunyady go pobił⁵⁾. Sułtan nie mogąc licznych kłopotów strawić, wysłał 1442. wielkie wojsko pod Mezetbegem, który poraził w pierwszej bitwie Hunyadego i ubił Jerzego Lepesa, biskupa siedmiogrodzkiego; niezrażony Hunyady zebrał rozbitki a używszy podstępnie pobił i ubił Mezetbega pod Hermanstadtem⁶⁾. Najbliższym skutkiem tych zwycięstw było poddanie się wojewodów Morawii, Stefana i Eliasza, tudzież wojewody Wołoszczyzny, uległ dotąd Turkom⁷⁾. W r. 1442 wkroczyli Turcy po raz drugi do Węgier

1) Długosz: Historia IV, 613.

2) Długosz: Historia IV, 651. — Thurocz w Schwandtnera: Scriptores I, 246.

3) Schwandtner: Scriptores III, 886.

4) Teleki X nr. 39. — Thurocz 248 i n. — Dłg. IV, 662.

5) Codex patrius Hungariae IV, nr. 242. — Thurocz 248. — Balesius de Drahoniez w Dobner: Monumenta I, p. 206.

6) Spiess: Aufklärungen p. 267. — Thurocz w Schwandtnera: Scriptores I, 249—250.

7) Nie było to Polsce na rękę; postępowała też zupełnie niezawisłe od aspiracji węgierskich, wysyłając w 1442 Buczackiego w legację do cesarza. Leop. I, 150 r 1442 lipca 13: dominus Muzylode Buczacko Snyathynensis et Colomiensis Capitaneus est versus Walachiam in ardu negociis regnum Polonie tangentibus.

pod Szehabeddinem-baszą¹⁾ a równocześnie wysłał sułtan posłów do Budy żądając za pokój Białogrodu²⁾; i tego baszę pobił jednak i schwytał Hunyady, skutkiem czego otrzymali posłowie tureccy nieprzychylną odpowiedź.

Sława zwycięstw węgierskich rozbrzmiała szeroko po świecie napełniła radością chrześcijan a przede wszystkim papieża Eugeniusza IV. Kurya zostawała już od dłuższego czasu w wielkim kłopotcie. Sobór bazylejski zwołany 1431 dla zreformowania kościoła przywrócenia zgody w chrześcijaństwie, zamiast goić rany kościoła, zadał mu jeszcze głębsze. Rozpoczął bowiem spór z Eugeniuszem, który wyklął sobór i zwołał nowy do Ferary 18 listopada 1437. Sobór ze swej strony złożył z tronu Eugeniusza i wybrał antypapę Feliksa V. Obydwom stronom, tak kurji jak soborowi, chodziło teraz o pozyskanie monarchów, którzy piastując władzę mogli sprawę rozstrzygnąć. Monarchowie zajęli jednak stanowisko wyczekujące, choć ogółem biorąc posiadał sobór o wiele więcej stronników niż kurja. Trudne położenie kurji natchnęło Eugeniusza IV prawdziwie świętą myślą. Zapragnął czynami podnieść urok stolicy apostolskiej, by zyskać dla niej serca; podjął wielką gorliwość dawniej rozpoczęte dzieło unii z kościołem wschodnim. Cesarz bizantyński, Jan Paleolog, zgadzał się na unią, lecz żądał w zamian pomocy przeciw Turkom. Po długich a morderczych staraniach zawarto unią florencką a papież przyobiecał paleologowi 10 galer na rok lub 20 na pół roku i miał skłonić żywego jeszcze podówczas Alberta do wyprawy przeciw Turkom³⁾. Wkrótce połączono i kościół ormiański, a tak pozostawała jeszcze trąga, ważniejsza część zadania: wyprawa przeciw Turkom. W trafnej znajomości stosunków osądził papież, że Węgry zmuszone już samą koniecznością własnej obrony do walki z Turkami najlepiej podjął zadaniu, że Władysław, zostający pod wpływem Zbigniewa, o wiele chętniej chwyci za oręż w obronie krzyża, niż cesarz Fryderyk, który wprawdzie wiele obiecywał⁴⁾, lecz bardzo mało chciał

1) Thurocz 251.

2) Dłg. IV, 681 powiada, że podczas pobytu posłów w Budzie odesłał wiadomość Hunyady o zwycięstwach a więc musieli posłowie przybyć do Budy przed kłeską Szehabeddina. — Pray Annales III, 107. — Nie należy zupełnie bezpodstawnie twierdzić, że król odesłał posłów, „ut ab Hunyady in castris responsa acciperent“. Można jednakże uważać te słowa jako dowcipne wyrażenie się autora.

3) Raynald: Annales XVIII p. 205.

4) Fréher: Scriptores II f. 34.

i mógł dotrzymać. Stąd też popiera, choć niezupełnie szczerze¹⁾ Władysława; równocześnie wpływa na Zbigniewa, zamianowanego kardynałem²⁾ i innych biskupów tak polskich jak i węgierskich by uznali władzę kuryi i popierali krucyatę. Zabiegi te nie pozostały bez skutku, skoro przyjmowano w Węgrzech i Polsce inkwizytorów papieskich³⁾ a Jan, biskup waradyński, mianowany legatem znajduje u króla poparcie⁴⁾. Arcybiskup gnieźnieński, Kozłowski zwołał 23 kwietnia 1442 synod do Piotrkowa dla narady o stosunkach kościelnych⁵⁾ a sam król Władysław upewnia papieża że kler polski i węgierski odbędzie zjazd celem wysłania obediencyi do stolicy apostolskiej. W tym czasie rozsyłał sobór legatów w celu wyjednania uznania dla Feliksa; Eugeniusz nie zaniedbał i tego środka i wysłał z początkiem 1442 kardynała Juliana Cesariniego do Austrii, Polski i Węgier z poleceniem przywrócić zgodę i przyprowadzenia do skutku wyprawy krzyżowej, na którą przeznaczył od siebie piątą część dochodów⁶⁾, zawezwawszy równocześnie klasztory (polskie, węgierskie i austriackie), by oddały dochody jednego roku.

Kardynał Julian wybrał się rychło w drogę, odwiedził w maju Elżbietę we Wiedniu⁷⁾ a w czerwcu stanął w Budzie⁸⁾ właśnie w czasie, gdy zawzięta wrzała walka, lecz Elżbieta złamana od mową cesarza, rozłąką z dziećmi, pozbawiona pieniędzy, znajdowała się w bardzo krytycznym położeniu. Legat rozpatrzył szybko w sytuacji, pozyskał sobie Władysława, wpłynął na odprawienie z nich znajdujących się wtenczas w Budzie posłów tureckich i rozpoczął dzieło pojednania Władysława z Elżbietą. Dnia 8 sierpnia oświadcza Elżbieta, że na prośbę kardynała zgodziła się zjechać z Władysławem 28go września⁹⁾ w Ostrzyhomiu po warunkami, że: „dostanie glejt od króla i baronów w formie przysięgi kardynałowi podanej, król ubezpieczy listem swoim, że jej n

przymusi do małżeństwa lub innego czynu wbrew jej woli, że ubezpieczą ją o tem ban Mikołaj i Stefan Bathor, w końcu, że ban i kardynał odprowadzą ją z Ostrzyhomia“. Nieufności, przebijającej z tych warunków, daje królowa wyraz w okólniku rozesyłanym do wiernych miast z rozkazem, aby stawili pewną liczbę zbrojnych dla towarzyszenia jej do Ostrzyhomia¹⁾. Król przyjął wszystkie warunki, wystawił żądane zapewnienia²⁾ a znaczna liczba jego stronników poręczyła te listy; następnie zawarto 21go września³⁾ zawieszenie broni do przyszłego św. Jana. „Obydwie strony miały zaprzestać walk, nie budować nowych zamków, nie ubiegać ich zdradą, ubezpieczyć drogi kupcom i t. p. Król miał zaprzysiądz warunki i ogłosić ten traktat w bliskich stolicy okolicach do dni dwunastu, w dalszych w przeciągu dni dwudziestu, pozostałe jeszcze kwestye sporne miano ostatecznie załatwić na jeździe ostrzyhomskim“. Z tego ostatniego punktu widać, że jeszcze na tydzień przed terminem zjazdu, wierzono, że przyjdzie on do skutku. Z przyczyn niewiadomych nie odbyło jednak zjazdu a Elżbieta działała nawet przeciw zawieszeniu broni, gdy przytawiała na projektowaną (choć niewykonaną) zdradę Mikołaja Pełena⁴⁾. Rokowania prowadzono dalej przy pomocy Fryderyka hr. Zylli⁵⁾. Królowa ustępowała tylko konieczności lecz nie pragnęła sama układów. Stąd też pochodzi, że posłom żądającym od niej postawienia warunków odpowiedziała⁶⁾ w pierwszym zapędzie gniewu, że nigdy nie przestanie bronić praw syna swego, ani zaślubi króla, że więc powinien opuścić dobrowolnie królestwo, a nie czekać, by go wypędziła“. Ochłonawszy jednak cokolwiek z gniewu odpowiedziała, że odda córkę swą Annę królowi w zamęcie, uzna go czasowym rządcą i obrońcą Węgier, a tylko w wypadku śmierci jej syna dziedzicznym panem; zażądała zaś, by król zwrócił jej trzynom skonfiskowane dobra, wyznaczył jej pewne zamki w za-

¹⁾ Raynald: Annales XVIII, 259.

²⁾ Skutkiem zakazu sejmowego zaniechał Zbigniew używania tego tytułu Caro IV, 319 n. 1.

³⁾ Barącz: Rys zakonu kaznodziejskiego I, 195 n. 255.

⁴⁾ Katona XIII, I, 1, 63.

⁵⁾ Ermisch l. c. XIII, 43.

⁶⁾ Raynald: Annales XVIII, 281.

⁷⁾ Grünberg 35, uw. 2.

⁸⁾ Długosz IV, 678.

⁹⁾ Katona XIII, I, 201: ad XIV diem post festum Nativitatis V. Marie.

¹⁾ Teleki: Hunyadak kora X, nr. 53.

²⁾ Teleki X, nr. 54.

³⁾ Hormayr Archiv 1825 nr. 56—7. Fessler II, 472, bez podania źródła każe zawierać traktat 8go sierpnia.

⁴⁾ Wagner: Diplom. Saros. 109.

⁵⁾ Teleki X, nr. 55.

⁶⁾ Sprawozdanie legacyi zachowało się w kopii z XV w. w koleksie Kórnickim II, 68, str. 35: „Nequaquam vellet recedere a iure illi sui, nec regem Polonie in virum ducere, nec hoc intencionis ipsius aut unquam, propterea rex unum (?) exeat de regno voluntarie alias xibit profligatus et confusus...“

mian za podatki (*pro mardurinis*) ze Sławonii, oddał zamki nam Szalay domyślają się, że król miał Elżbietę zaślubić i zmusić Waga lub zakładników hrabiego Cylli, dziesięciny z Presburga cesarza do wydania korony i Władysława Pogrobowca. Pierwszy Koszyce, wypuścił więźniów, nie powierzał obcym przybyszom warunek jest tylko przypuszczeniem i nie da się utrzymać wobec: strażcy zamków, zmusił cesarza do wydania jej syna i korony: instrukcyi papieskiej danej legatowi, by połączył węzłem mał- Jeżeli król przyjmie warunki zgadza się królowa na zjazd w dniużeńskim króla polskiego z córką Elżbiety ¹⁾, 2) jasnych słów Dłu- 1go listopada, na któryby przybyła do Presburga a król Długosza ²⁾ „*filia seniori data in uxorem*“, 3) wielu listów Elżbiety, Tyrnawy, lub król do Wyszegrodu, ona do Ostrzyhomia“. Porów których stanowczo odpycha myśl powtórnego małżeństwa; wy- wnując powyższe warunki, z tymi, które nam Długosz ¹⁾ przekazałrażenie Długosza zaś: „*significaverat (regina) sibi (regi) secreto* napotykały znaczne różnice. Mianowicie zamleczła nasze sprawozelle *illi de regni Hungariae favere solio*“ jest zanadto ogólniko- zdanie o odszkodowaniu Polski ziemią spiską ani też wspominiem, by można z niego wyciągnąć pozytywne wnioski. o Szląsku, Rusi i Mołdawii. Nie można przypuścić, by społeczn Elżbieta, która żyła tylko obroną praw syna swego, nie Długosz podał te warunki bez pewnego źródła; domyślać się ramogła i nie chciała po przebyciu tylu trudnych chwil odstąpić czej należy, że istniały dwojakiej natury warunki: jedne dotyczących planów i tak też słów Długosza nie należy rozumieć Elżbiety i jej syna — i te zachowały się w kodeksie kórnickim ³⁾ —zwłaszcza, że królowa donosząc 17 grudnia Presburgowi o pokoju, drugie regulowały stosunek Polski do Węgier — i te przekazałpowiada wyraźnie: *das wir nicht wellen noch muet haben, als wir* nam Długosz. Elżbieta pragnęła przedewszystkiem tronu dla syna*nach nicht mugen, vnserm Sun laslan seine gerechtikait eynigerlay* inne sprawy były dla niej drugorzędnymi; tak więc zgadzała się *siveis domit vorkurzen*“ ³⁾. Być może, że Władysław zgodził się być na ustępstwa Polsce ze szkodą królestwa węgierskiego, bo sądziłaylko regentem w Węgrzech a sprawy ustępstwa ziem, wynagro- że skoro pozbędzie się niebezpiecznego rywala, skoro prawa jejżenia kosztów i t. d. zostały w zawieszeniu ⁴⁾. Na takie postano- syna zyskają ogólne uznanie, można będzie wówczas zakwestyowienie wpłynął może kardynał wykazując królowi, że tylko w ten nować ustępstwa ziem, wszcząć spór na nowo i to wśród przyjaosób będzie można doprowadzić do skutku wyprawę krzyżową; żnych okoliczności. Inaczej jednak zapatrywali się na tę sprawapewne, że układ taki sprzeciwiałby się zamiarom Polaków lecz panowie węgiersey i odrzucili propozycye Elżbiety. Wtedy uchwytych usunęli Węgrzy zupełnie od wpływu na sprawy wewnętrzne cił legat rokowania napowrót w swe ręce i skłonił Władysławawego królestwa. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom legata i i Elżbietę do odbycia zjazdu osobistego. Dnia 25 ³⁾ listopada przyłobrej woli króla stanął więc ostatecznie pokój, z którego sobie był król do Jawrynu, gdzie wówczas bawiła Elżbieta. Układak najpomysłniejsze rokowano skutki. Były to jednak płonne na- poszły dość gładko, 16 grudnia zawarto pokój i ogłoszono go urozieje! W trzy dni po zawarciu pokoju umarła Elżbieta skutkiem czyście ludowi; król darowawszy Elżbiecie szubę czarną, złotenędugo ukrywanych cierpień fizycznych ⁵⁾ a tak znikły spodziewane dzierzganą a sobolami podbitą ⁴⁾, którą wziął na kredyt u Mikowoce. łaja Ściborskiego, i zaprosiwszy królowę na zapusty do Budy, po wrócił do stolicy.

Żadne źródło nie podaje warunków pokoju, co dało powó późniejszym pisarzom do rozmaitych domysłów. Fessler ⁵⁾ a z

¹⁾ Historia IV, 678—9.

²⁾ Może i te warunki znał Długosz lecz opuścił je jako nieobchodzące Polski lub że nie na nich zależały rokowania.

³⁾ Dłg. IV, 679.

⁴⁾ Rzyszczewski i Muczkowski: Codex II, 2 nr. 589. Była t szuba, niby zatruta.

⁵⁾ Geschichte II, 473. — Szalay III, 1, 51 powołuje się n słowa Eneasza, które nie mogą rozstrzygnąć sporu — por. Zakrzewski

¹⁾ Gołębiowski 79 nr. 128.

²⁾ Długosz IV, 680.

³⁾ Quellen u. Forschungen zur vaterländischen Geschichte p. 222. V Gołębiowskim 72, 111 jest list komandora toruńskiego, w którym anże donosi w kwietniu 1443 w. mistrzowi „że cesarz turecki, aby dciągnął Władysława III od ożenienia się z Elżbietą, własną ofiarował u córke“. Nie sądzę, by sultan był tak naiwnym i tak mało znał osunki węgierskie i usposobienie króla, iżby sądził, że propozycya taka ędzie przyjęta. Wiadomość ta pochodziła zapewne z mętnego źródła ogłosek. Por. dodatek.

⁴⁾ Na tę myśl naprowadziły mnie słowa Thurocza 252: „Pace osa nondum composita regina diem obiit“.

⁵⁾ Dłg. IV, 680 idzie za Sylviusem opera 563, któremu przecież można wierzyć. Natomiast Arenpeckius w Pez: Sres. I, 1254: „intoxi-

II.

Po śmierci Elżbiety uznało kilku panów Władysława królem, lecz naczelnicy partii arcybiskup ostrzyhomski, biskup Nitry a przede wszystkim groźny Giskra nie złożyli broni, tylko uznali cesarza opiekunem Władysława Pogrobowca. Król zwołał z początkiem 1444 roku (pod koniec stycznia lub na początek lutego¹⁾ sejm do Budy i zaprosił nań dawnych stronników Elżbiety. Ci jednakże wysłali do cesarza zepewnienie²⁾, że do Budy nie pojedą, lecz odbędą osobny sejm w Ostrzyhomiu dnia 2 lutego i prosili, by im cesarz przysłał Pogrobowca. Dwór cesarski przyjął radosnie i pochwalił myśl odbycia sejmu w Ostrzyhomiu, ale wymówił się, od wysłania nań Pogrobowca pod pozorem choroby. Nie mamy żadnych wiadomości o uchwałach sejmu ostrzyhomskiego i w ogóle wątpić można, czy się zebrał; natomiast sejm budziński uchwalił wyprawę turecką, do której król chętnie się przyczynił, rozpiął na nią podatki³⁾, postanowił wezwać do zbrojnej pomocy sąsiadów, usmierzyć, choćby na czas wyprawy, wewnętrzne niezgodności, a w końcu zebrać się powtórnie na sejm na Zielone Świątki, celem poczynienia ostatnich przygotowań wojennych. Zaraz po sejmie rozpoczęto rokowania z cesarzem, do którego wysłano kardynała, biskupa wacowskiego i Mikołaja Lasockiego, dziekana kr

cata, ut dicebatur per regem Wladislaum in mastrutis martaris. Co do daty śmierci podaje Arenpeckius (ibidem) f. 4 ante Thomae (9 grudnia), podobnie Paltramus w Pez: Sres. I, 735; Rositz w Sommersberg Sres. I, 80 podaje, że 24go grudnia, lecz już w tem błędzi, że 24go grudnia jest vigilia f. Nativitatis Domini i przypada w poniedziałek, a nie jak on podaje f. 4 ante Nativ. Dni. — Bartossius de Drahoniez w Drahonier Monumenta I, 206 podaje 24 grudnia, za nim poszedł Szalay II, I, 51.

¹⁾ Fessler II, 475 (za nim Szalay III, 1, 52) „zu Anfang des Jahres 1443“. Powołuje się na list Hunyadego z 25 kwietnia, z którego jednak nie można daty sejmu oznaczyć. Porównując datę obydwóch sejmów stronników austriackich widzimy, że składali oni sejm w tym czasie co i król; tak np. król zwołał na 9 czerwca, oni na 30 maja. Gdy z Sylviusa: Opera, Bazylea 540 wynika, że pierwszy sejm mieli odbyć austriacy stronnicy 2 lutego, przypuszczam, że i królewscy podobnie ówczas obradowali. Z glejtu (u Telekiego X nr. 57) z daty 9 lutego 1443, danego jobagionom wysłanym do Hunyadego „ad praesentem exercitum generalem“ wynika, że sejm, który uchwalił owe „praesentem exercitum generalis“ musiał się odbyć przed 9 lutego.

²⁾ Sylvius: Opera 540.

³⁾ Szalay III, 1 p. 52 n. 2. — Długosz IV, 685.

kowskiego¹⁾ Na dworze wiedeńskim patrzano niechętnie na wyprawę turecką, obawiano się, że przez nią wzrośnie potęga króla; nawet kardynałowi nie dowierzano i wyrażano się o nim uszczypliwie²⁾. Cesarz rozesłał okólnik³⁾ do swych węgierskich stronników zapraszając na 30 maja na sejm do Presburga⁴⁾ i obiecując, że równocześnie on naradzać się będzie w Haimburgu z elektorami niemieckimi nad utrzymaniem Pogrobowca przy jego prawach. Że w obec takiego usposobienia odmówiono żądanej przez Węgrów pomocy — rozumie się samo przez się; cesarz zaprosił tylko posłów na zwołany do Presburga sejm dodając, że tam możnaby wszystkie sprawy zgodnie ułożyć⁵⁾. Tylko jeden papież przeznaczył na ten cel dwuletnie świętopietrze z Czech i Polski⁶⁾ i porożysłał legatów po Europie, aby zbierali pieniądze i zbrojnych⁷⁾.

Najgorzej dotknęła odmowa cesarza, który jako opiekun Pogrobowca mógł najwięcej szkodzić. Trzeba więc było na każdy sposób skłonić go do pokoju. W tym celu wyjechał w maju 1443 kardynał do cesarza⁸⁾, rokował z nim o zgodę, robił nawet — jak się zdaje — bez wiedzy króla propozycje małżeńskie; lecz cesarz był obojętnym, uskarżał się na napady graniczne a w końcu, pod wrażeniem jakie wywołało poselstwo czeskie przynoszące zgodę⁹⁾, obiecał tak długo zachować się spokojnie jak długo nie zostaną jego posiadłości naruszone¹⁰⁾. Wśród tego nadeszły Zielone Świątki a z nimi sejm, na który przybył kardynał, lecz nie był obecnym

¹⁾ Długosz IV, 686 — Sylvius: Opera (Basilea) 563.

²⁾ Sylvius: Opera 504—5: „qui (Julian) sub colore passagii partes suas (króla) tueri studet. Sed non consuevit hic (Julian) fortunatus esse in bellis sicut Bohemia ostendit.“ Pg. 563: „nec tutum erat id bellum iuvare, in quo rex Poloniae principatum teneret, qui post triumphum, sicut insolentes homines victoria facit, adversus Austriam signa verteret“.

³⁾ Bachman: Urkunden w „Fontes rerum. austr.“ t. 42 p. 7.

⁴⁾ Zwołanie tego sejmu przemawia za tem, że sejm w Ostrzyhomiu nie odbyto.

⁵⁾ Chmel: Materialien I p. 116. Według Długosza IV, 686 zażądał król do pomocy także zakon krzyżowy. W Codeksie epist. I nr. 123 mamy podobne wezwanie, które należy jednak pod r. 1444 (patrz Itinerarium). Może być, że król i w r. 1443 prosił w. mistrza o pomoc.

⁶⁾ Theiner: Monumenta Poloniae II, nr. 58

⁷⁾ Raynald: Annales XVIII, 291.

⁸⁾ Palacky: Geschichte IV, 1 p. 126 n. 120.

⁹⁾ Chmel: Materialien I, nr. XXVI.

¹⁰⁾ Chmel: Materialien I p. 111, 116, 117 i t. d.

Hunyady, czyniący od dawna przygotowania wojskowe¹⁾. Sejmowi zdano najpierw sprawę ze skutków poselstw rozesłanych do sąsiedniego króla z prośbą o pomoc a zupełnie niepomysłny rezultat ostudził ich nie mało zapał zgromadzenia. Jednak król nie odstępował od pierwej na żądanie kardynała zjazd osobisty w czasie około Maryi wotnego zamiaru, popierał go kardynał, błagał wreszcie Jerzy Panny Gromnicznej 1444, bo wówczas powróci już prawdopodobnie Brankowicz, despota serbski, którego sułtan z własności wyzwał wyprawę tureckiej“. Równocześnie pisze²⁾ kardynał do cesarza a synów jego oślepił i skastrował. Odczytano też zapewne list³⁾ popierając projekt zjazdu, którego był autorem. „Nie wątpi w skuteczną donoszący królowi o powstaniu Karamana w Azji i klęsce sułtana, list Hunyadego⁴⁾ pisany do Brankowicza. W nie- proponuje na miejsce zjazdu Presburg lub Jawryn dla cesarza slychaniem bałamutnym piśmie uwiadamia on, że Murad pobity przez Tyrnawę lub górę św. Marcina dla Władysława i zaręcza, że Karamana zakończył na jakiejś wyspie że całe państwo tureckie się rozpada, Serbowie wypędzają swych ciemiężców i są napadów na kraje cesarskie, przedkłada skargę Hederwarego przedził, że 30000 wojska wystarczy do zagarnięcia wszelkich tureckich posiadłości w Europie. Jeżeli w takie baśnie wierzył Hunyady, piętych ze znanych nam listów Hunyadego i Raguzan“. Zarazem któremu nie mogły być stosunki tureckie zupełnie obcymi — co pisał też kardynał w tej samej sprawie do kanclerza Schlicka i sepowiedzieć o innych? Przesadzano wszelkie wiadomości i szerzonokretarza cesarskiego Sylwiusza⁵⁾. Niebawem nadeszły odpowiedniemnie, że wystarczy przespacerować się z wojskiem przezzi. List cesarza do króla wypadł wymijająco i w bardzo chłopółwysep bałkański aż do morza, aby Turcy ustąpili z Europy. Podłnym tonie. „Sprzyjał on — pisze⁶⁾ cesarz — zawsze pokojowi takim wpływem i pod wrażeniem klęsk, które trzęsienie ziemi w tym też celu zaprosił był posłów królewskich na sejm do wówczas zrządziło⁴⁾, (uważano je za karę Boga) uchwalił sejm Haimburga; przyjmuje w zasadzie propozycyę zjazdu, lecz około przedsięwzięcia wyprawę. Stał tylko na zawadzie jedyny cesarz, na N. Maryi P. Gromnicznej musi się udać na sejm rzeszy niemieckiego dwuznacznem przyrzeczeniu danem Julianowi nie możnackiej. Zechce tedy król po powrocie z wyprawy przysłać posłów, było polegać. Nawet sam kardynał nie mógł żądać, by Węgrzyz którymi omówi sprawę dokładnie“. Niezadowolenie cesarskie zostawiwszy w domu niezgodę i nadzwyczaj wprawdzie ostrożnego przebija się jasno w liście pisanym do kardynała⁵⁾. Uskarża się nie mniej przeto niebezpiecznego wroga — szli ze spokojnym umy- na Pankracego z Bereucha niszczącego dobra kanclerza Schlicka słem wyganiać Turków z Europy. Rozpoczęto więc po raz trzeci kończy znacząco: „Nas zaś nietylko że te bezprawia wyzywają układy⁶⁾).

¹⁾ Teleki X, nr. 57, 58 — Katona XIII, I, 246.

²⁾ Chmel: Mater. I, p. 114: powątpiewano nawet o życiu sułtana.

³⁾ Chmel: Materialien I, p. 115.

⁴⁾ Katona XIII, I p. 239—41 — Zeitschrift des Vereins für schlesische Geschichte IV, p. 117 — Paltramus w Pez: Scres. I, p. 735 — Monumenta Poloniae II, 923 i III, 242 — Nakielski: Mięchovia 478.

⁵⁾ Fessler II, 476 sądzi, że cesarz nie odbył jeszcze sejmów w Haimburgu, kiedy doń przybył Julian po sejmie z 9 czerwca. Jednakże sejm do Haimburga był zwołany na 30 maja i zapewne odbyto go w tym czasie, skoro cesarz, pisząc do Władysława w odpowiedzi na list tegoż, powiada: „*preteritam dictam*“. Nie mamy też dowodu, że Julian jeździł po 9 czerwca do cesarza; ostatni raz był on tam w maju Pałacki IV, 1 p. 126.

Kardynał namówił Władysława do napisania bardzo uprzejmego listu do cesarza. „Król ubolewa¹⁾, że przygotowania wojenne nie dozwoliły mu udać się na sejm do Haimburga, proponuje jednak na żądanie kardynała zjazd osobisty w czasie około Maryi Panny Gromnicznej 1444, bo wówczas powróci już prawdopodobnie Brankowicz, despota serbski, którego sułtan z własności wyzwał wyprawę tureckiej“. Równocześnie pisze²⁾ kardynał do cesarza a synów jego oślepił i skastrował. Odczytano też zapewne list³⁾ popierając projekt zjazdu, którego był autorem. „Nie wątpi w skuteczną donoszący królowi o powstaniu Karamana w Azji i klęsce sułtana, list Hunyadego⁴⁾ pisany do Brankowicza. W nie- proponuje na miejsce zjazdu Presburg lub Jawryn dla cesarza slychaniem bałamutnym piśmie uwiadamia on, że Murad pobity przez Tyrnawę lub górę św. Marcina dla Władysława i zaręcza, że Karamana zakończył na jakiejś wyspie że całe państwo tureckie się rozpada, Serbowie wypędzają swych ciemiężców i są napadów na kraje cesarskie, przedkłada skargę Hederwarego przedził, że 30000 wojska wystarczy do zagarnięcia wszelkich tureckich posiadłości w Europie. Jeżeli w takie baśnie wierzył Hunyady, piętych ze znanych nam listów Hunyadego i Raguzan“. Zarazem któremu nie mogły być stosunki tureckie zupełnie obcymi — co pisał też kardynał w tej samej sprawie do kanclerza Schlicka i sepowiedzieć o innych? Przesadzano wszelkie wiadomości i szerzonokretarza cesarskiego Sylwiusza⁵⁾. Niebawem nadeszły odpowiedniemnie, że wystarczy przespacerować się z wojskiem przezzi. List cesarza do króla wypadł wymijająco i w bardzo chłopółwysep bałkański aż do morza, aby Turcy ustąpili z Europy. Podłnym tonie. „Sprzyjał on — pisze⁶⁾ cesarz — zawsze pokojowi takim wpływem i pod wrażeniem klęsk, które trzęsienie ziemi w tym też celu zaprosił był posłów królewskich na sejm do wówczas zrządziło⁴⁾, (uważano je za karę Boga) uchwalił sejm Haimburga; przyjmuje w zasadzie propozycyę zjazdu, lecz około przedsięwzięcia wyprawę. Stał tylko na zawadzie jedyny cesarz, na N. Maryi P. Gromnicznej musi się udać na sejm rzeszy niemieckiego dwuznacznem przyrzeczeniu danem Julianowi nie możnackiej. Zechce tedy król po powrocie z wyprawy przysłać posłów, było polegać. Nawet sam kardynał nie mógł żądać, by Węgrzyz którymi omówi sprawę dokładnie“. Niezadowolenie cesarskie zostawiwszy w domu niezgodę i nadzwyczaj wprawdzie ostrożnego przebija się jasno w liście pisanym do kardynała⁵⁾. Uskarża się nie mniej przeto niebezpiecznego wroga — szli ze spokojnym umy- na Pankracego z Bereucha niszczącego dobra kanclerza Schlicka słem wyganiać Turków z Europy. Rozpoczęto więc po raz trzeci kończy znacząco: „Nas zaś nietylko że te bezprawia wyzywają układy⁶⁾).

¹⁾ Chmel: Materialien I, 111.

²⁾ Chmel: Materialien I, 112.

³⁾ Sylvius: Opera 500. Pozorem do napisania listu do Sylwiusza mogło być uwięzienie tegoż 28 lipca 1442 wieńcem poetyckim i wstąpienie do kancelaryi cesarskiej. Archiv für Kunde oesterr. Geschitsquellen t. XVI: Voigt Briefe des Aeneas Sylvius str. 324. Treści listu kardynała łatwo się domyśleć z odpowiedzi Sylwiusza.

⁴⁾ Chmel: Materialien I, 116

⁵⁾ Chmel: Materialien I, 117.

⁶⁾ Chmel: Materialien I p. 117. — Fessler II, 477 (a za nim, jak zwykle, Szalay III, 1, 57) umieszcza słowa: „In kurzer Zeit“ i t. d. jako pisane do kardynała. List ten jednakże wysłano wiele wcześniej do biskupa waradyńskiego Jana.

dotąd nad pokojem ale im więcej nad nim pracuje, tem większą awanturę między cesarzem, ks. Albertem i Zygmuntem a hrabiami Cylli przeciw „każdemu, kościół tylko i rzymskie państwo wyjąwszy“ — dawało wiele do myślenia; przedewszystkiem zaś należało pogodzić się z Giskrą, który mając pod swymi rozkazami Axanita, Rybalda, Slowaczka, Uderskiego, Talafusa ¹⁾ i innych i zajmując prawie całe północne Węgry urągał powadze króla i sejmu. Wprawdzie już 1442 zawarł był z nim Szymon, biskup jagierski, układ, dał mu nawet krewną swą za żonę ²⁾ lecz wszystko to nie odniosło pożądanego skutku. Wkrótce bowiem po owej ugodzie pisał Giskra do cesarza, że nie myśli dla żony opuścić króla ³⁾ i zająwszy niebawem w zdradliwy sposób zamek biskupa, Szymona, podgrodzie ⁴⁾ dowiódł, że pisał prawdę. Dlatego też wyruszył do Budy, by posłał cesarzowi projekt zawieszenia broni ⁵⁾: cesarz odrzucił go wprawdzie, gdyż nie obejmował wszystkich posiadłości Pogrobowca ⁶⁾, jednakże chcąc się może uwolnić od słusznego zarzutu, że jest jedyną przeszkodą krucjaty, wysłał swych posłów do Budy, którzy zażądali pełnomocników do prowadzenia rokowań. Król wyznaczył Mikołaja Lasockiego i Wawrzyńca Hederwarego, kardynał był z własnej chęci obecny na konferencji. Zaraz na pierwszej sesji przyszło z powodu nazwania Władysława Pogrobowca Władysława de Seczen. W dniu 2 lutego 1444 r. mieli się zjedynić królem węgierskim do takiej burzy, że mimo pośrednictwa kardynała zerwano posiedzenie a posłowie cesarscy, mający widocznie taką instrukcyą, gotowali się do wyjazdu. Lecz wdał się w sprzeczkę król Władysław i przyzwawszy posłów oświadczył, że zgadza się na wszelkie warunki. Tak stanął dwuletni rozejm, który cesarz dopiero 21 maja 1444 ratyfikował ⁵⁾.

Nadeszła już była stosowna dla wyprawy pora roku lecz król dla rozmaitych spraw nie mógł jeszcze wyruszyć w drogę. Godziły się wprawdzie stronnictwa w Węgrzech ⁶⁾, istniał rozejm z cesarzem lecz układy cesarskie z hrabiami Cylli ⁷⁾ i przymierze

awanturę między cesarzem, ks. Albertem i Zygmuntem a hrabiami Cylli przeciw „każdemu, kościół tylko i rzymskie państwo wyjąwszy“ — dawało wiele do myślenia; przedewszystkiem zaś należało pogodzić się z Giskrą, który mając pod swymi rozkazami Axanita, Rybalda, Slowaczka, Uderskiego, Talafusa ¹⁾ i innych i zajmując prawie całe północne Węgry urągał powadze króla i sejmu. Wprawdzie już 1442 zawarł był z nim Szymon, biskup jagierski, układ, dał mu nawet krewną swą za żonę ²⁾ lecz wszystko to nie odniosło pożądanego skutku. Wkrótce bowiem po owej ugodzie pisał Giskra do cesarza, że nie myśli dla żony opuścić króla ³⁾ i zająwszy niebawem w zdradliwy sposób zamek biskupa, Szymona, podgrodzie ⁴⁾ dowiódł, że pisał prawdę. Dlatego też wyruszył do Budy, by posłał cesarzowi projekt zawieszenia broni ⁵⁾: cesarz odrzucił go wprawdzie, gdyż nie obejmował wszystkich posiadłości Pogrobowca ⁶⁾, jednakże chcąc się może uwolnić od słusznego zarzutu, że jest jedyną przeszkodą krucjaty, wysłał swych posłów do Budy, którzy zażądali pełnomocników do prowadzenia rokowań. Król wyznaczył Mikołaja Lasockiego i Wawrzyńca Hederwarego, kardynał był z własnej chęci obecny na konferencji. Zaraz na pierwszej sesji przyszło z powodu nazwania Władysława Pogrobowca Władysława de Seczen. W dniu 2 lutego 1444 r. mieli się zjedynić królem węgierskim do takiej burzy, że mimo pośrednictwa kardynała zerwano posiedzenie a posłowie cesarscy, mający widocznie taką instrukcyą, gotowali się do wyjazdu. Lecz wdał się w sprzeczkę król Władysław i przyzwawszy posłów oświadczył, że zgadza się na wszelkie warunki. Tak stanął dwuletni rozejm, który cesarz dopiero 21 maja 1444 ratyfikował ⁵⁾.

Teraz dopiero mógł król podjąć wyprawę lecz z jak małymi siłami! Kardynał Julian zebrał nieliczną garstkę krzyżowców, Wenecyanie uzbroidli 25 okrętów ⁷⁾; tylko Polacy sami dostarczyli dość liczny oddział zbrojnych a nawet pieniędzy ⁸⁾. Z początkiem

¹⁾ Coby to było za małżeństwo i jakie warunki — nie wiem.

²⁾ Opera (Basilea) 501.

³⁾ Sylvius: Opera 546 — Szalay III, 1 przedstawia błędnie przebieg rokowań.

⁴⁾ Zapewne nazwał siebie Władysław królem węgierskim i w tym charakterze chciał zawierać traktat.

⁵⁾ Fessler-Klein II, 478, Szalay III, 1, 58 u. 1. poszli służyć za Palackym IV, 1 p. 126 n. 120, który pierwszy wprowadził tu lat w chronologią.

⁶⁾ Wagner: Diplom. Saros nr. XII.

⁷⁾ Teleki X p. 60—61, 63, 140 — Chmel: Regesta 151—152

¹⁾ Krones: Böhmische Söldnerrotten str. 3.

²⁾ Długosz IV, 676.

³⁾ Sylvius: Opera 540.

⁴⁾ Długosz IV, 676.

⁵⁾ Katona XIII, I, 233: circa festum Assumptionis Marie.

⁶⁾ Teleki X nr. 62. Biskup tytułuje się: „personam Wladislai Hungarie, Polonie Regis representans“.

⁷⁾ Sylvius 546 — Marino Sanuto w Muratori: Sres. XXII. str. 106 mówi tylko o dziesięciu.

⁸⁾ Gołębiowski 131 n. 210 — Chodyniecki: Historia m. Lwowa t. 53 opowiada nieznaną skądinąd szczegół, że Czyżowski przybył w 1443 do Lwowa i za okazaniem listów królewskich dostał pieniądze na wojnę turecką.

października ¹⁾ ruszył król z Budy ku Białogrodowi serbskiemu, skąd prowadziło kilka dróg do Czarnego morza. Hunyady, wódz wojsk z tej strony rzeki obozem, wysłał pewną część wojska na drugi brzeg na zwiady ¹⁾. Patrol ten zapuścił się za daleko i dał się zaskoczyć przemożnej sile tureckiej; walka była nierówna, chrześcijanie chcąc się ratować ucieczką, rzucali się w rzekę, w której wielu śmierć znalazło. Szczęściem nadbiegł król, usłyszawszy wrzawę wojenną, z licznym orszakiem na pomoc i odparł wycieśko nieprzyjaciół. O potyczce tej wysłano natychmiast relację do Węgier, Polski i t. d.; w ogóle zawiadamiano Europę przebiegu wyprawy. Jednakże relacje te po powiększej części uginęły lub przeszły z wielu geograficznymi błędami w historyczne dzieła ²⁾. Opowiada się ³⁾ n. p. zwyczajnie za Kallimachem, że król przebył natychmiast po wyzopisanej walce Morawę; co jest błędem niewątpliwym, jak tego dowodzi list Hunyadego ⁴⁾. Król zbliżył się tylko więcej ku prawemu brzegowi Morawy, Hunyady z 1200 jazdy i oddziałem Mikołaja Uljaka, który dla łabości w domu pozostał, przeszedł rzekę ⁵⁾. Ostrożność taką

¹⁾ Długosz IV, 686 każe królowi wyruszać 22 lipca na wyprawę do Kallimach (Schwandtner 8^o t. II) 142 (za nim Bonfini 457 i Prarzeja de Palatio w Przewodniku nauk. i liter. za luty 1882 str. 112, III, 8) nawet: circiter Kalendas Maias. Daty te nie dadzą się utrzymać, choćby tylko ze względu na czas, w którym zawarto rozejm z Głogowem. Trudno przypuścić, by król ruszył na wyprawę nie pogodziwszy się z Giskrą. Zresztą cóżby robili król i wojsko od 27 lipca do 3 listopada, t. j. do walki pod Nisem?

²⁾ Według Jirecek: Die Heerstrasse von Belgrad nach Konstantinopel — Matkovic-Knap: Reisen durch die Balkanhalbinsel in Mittheilungen der geogr. Gesellschaft in Wien 1880; z wcześniejszych piśmiennictw mogłem tylko korzystać z Felicis Petancii: Dissertatio de itinere Matkovic-Knap i t. d. w Schwandtner: Sres. I.

Z Belgradu ruszył król w okolice Morawy i rozłożywszy się o tej stronie rzeki obozem, wysłał pewną część wojska na drugi brzeg na zwiady ¹⁾. Patrol ten zapuścił się za daleko i dał się zaskoczyć przemożnej sile tureckiej; walka była nierówna, chrześcijanie chcąc się ratować ucieczką, rzucali się w rzekę, w której wielu śmierć znalazło. Szczęściem nadbiegł król, usłyszawszy wrzawę wojenną, z licznym orszakiem na pomoc i odparł wycieśko nieprzyjaciół. O potyczce tej wysłano natychmiast relację do Węgier, Polski i t. d.; w ogóle zawiadamiano Europę przebiegu wyprawy. Jednakże relacje te po powiększej części uginęły lub przeszły z wielu geograficznymi błędami w historyczne dzieła ²⁾. Opowiada się ³⁾ n. p. zwyczajnie za Kallimachem, że król przebył natychmiast po wyzopisanej walce Morawę; co jest błędem niewątpliwym, jak tego dowodzi list Hunyadego ⁴⁾. Król zbliżył się tylko więcej ku prawemu brzegowi Morawy, Hunyady z 1200 jazdy i oddziałem Mikołaja Uljaka, który dla łabości w domu pozostał, przeszedł rzekę ⁵⁾. Ostrożność taką

¹⁾ Kallimach (Schwandtner 8^o t. II) 143. Porównawszy wiadomości Kallimacha z Długoszem dochodzi się do przekonania, że pierwszy korzysta z drugiego, rozwadnia go reminiscencyami klasycznych autorów — stara się podnieść działalność swego dobrodzieja Grzegorza z Sanoka, ucznia Bobrzyckiego (skądinąd zupełnie nieznanego), który według słów Długosza K. był dziadkiem jego kochanki. Stąd słusznie ocenił go Caro (Sres. I, 345, 1. W niektórych miejscach jednak znajdujemy u niego wiadomości oryginalne (Por. G. Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Varna str. 35 n. 1) jak n. p. o walce nad Morawą. Że wiadomość ta jest prawdziwą dowodzi dostatecznie list Hunyadego w Katona XIII, 1, 51. Cytuję więc w pewnych wypadkach tego autora. — Zeissberg: Erinnerungen an die Schlacht bei Varna 91 prostuje błędne zdanie Kallimacha i Zinkeisena, że Kallimach brał udział w wyprawie z 1443 jako sekretarz króla.

²⁾ n. p. Długosz IV. 687 każe najpierw zająć Sofią a potem wyruszyć nad Morawę. Nie mogę zgodzić się z p. Prochaską: List Anny z 1443 Długosz miał do wyprawy z 1443 list Andrzeja. Najpierw nie udowodnił p. Prochaska, że A. de Palatio brał udział w tej wyprawie, potem nie wyjaśnił, dlaczego Dług. czytając niewątpliwie liczne oryginalne relacje królewskie, przysyłane do Polski, miał konieczność korzystać z A. de P.

³⁾ Fessler II, 479 i inni.

⁴⁾ Katona XIII, I, 251; Długosz IV, 687 nie wie o tem.

⁵⁾ Katona I. c. „relictis castris penes fluvium Morava, ipsum fluvium transivimus. Sylvius: Opera 528. W ogóle opisano tę wyprawę z licznymi błędami, np. z nowszych Zinkeisen I, 614 n. 4. Błędy te ratyfikował już Katona XIII, I, 245—6 i sprostował je przy pomocy geografii.

nakazywała strategia. Wiedziano, że po tamtej stronie Morawy znajdują się wojska tureckie a w pobliżu były silne warownie jak Widdin i Nis; nie można więc było narażać króla i całego wojska na nieprzewidziany napad nieprzyjacielski. Hunyady pomknął w głąb kraju aż do Nisu, który złupił i spalił. Okoliczni baszowie Ezebeg, Turkanbeg i trzeci, nieznanzy nam z nazwiska, ułożyli plan połączenia swych sił pod Nisem w celu zupełnego otoczenia Hunyadego. Jednakże źle obliczyli czas potrzebny każdemu z nich do marszu (co w obec górzystej okolicy było trudną rzeczą), skutkiem czego przybywali pod Nis pojedynczo. Hunyady staczał zaraz z każdym nowoprzybyłym zwycięskie walki, poczem ruszył dalej ku wschodowi aż do Sofii¹⁾, którą zajął. Z nieostrożnego pospiechu nie omieszkali skorzystać Turcy. Ogromne ich wojsko pod dowództwem okolicznych baszów tudzież baszy Natolii i kanclerza sułtana, ściągawszy rozbitki z pod Nisu, odcieło Hunyadego od obozu królewskiego. Na samą wieść o zbliżaniu się Turków rozpoczął Hunyady pospieszny odwrót, został jednak otoczony wokolicy Nisu. Dzielny bohater nie upadł na duchu; spostrzegszy, że tylko w walce leży ratunek, rzucił się na gęste szeregi wroga, złamał je i rozprószył a kilku wodzów schwytał²⁾ w dniu 3 listopada 1443 roku; rzeź trwała do późnego wieczora. Następnie powrócił Hunyady do obozu królewskiego, przyniósł zdobyte chorągwie i jeńców tudzież wiadomość, że sułtan znajduje się w pobliżu. Ruszono więc naprzód; 8 listopada był król pod Skardoną, 9 pod Nisem; w wojsku jego panowało jak najlepsze usposobienie,

¹⁾ Thurocz w Schwandtner z 1746, I, 253 — Sylvius: Opera str. 563 — Chalcocondylas w Corpus hist. byzant t. 44, str. 308 — Spiess: Aufklärungen str. 267.

²⁾ Na podstawie listu Hunyadego, cytowanego powyżej — Thurocza w Schwandtner I, 253-4 — listu króla w Muratori: Scriptores XVIII, 674 i listu Sylwiusa: Opera p. 528. Podobne listy wysłał król i do Polski, do matki swej (Bachman Urkunden w Fontes rer. austr. t. 42, p. 9.) Tam jednakże nie miano jasnego pojęcia o przebiegu wyprawy, kiedy każą 18 października walczyć królowi z Turanibegem i Czebekiem pod Nisem! Jakimi zresztą były informacje Polaków o podróży królewskiej, dość przytoczyć, że sądzono, iż król odbędzie 29 listopada 1443 zjazd osobisty z cesarzem (Bachman l. c. i Ermisch XIII, p. 63, który oznaczył zjazd błędnie na 28 września.) Fessler II, 479 opowiada wbrew źródłom, że 3 listopada pobił Hunyady trzech baszów (jak wyżej), a 8 listopada odniósł zwycięstwo pod Nisem. Tak samo błędnie (str. 480 a za nim Szalay III, 1, 61) twierdzi, że 9 listopada znajdował się król pod Skardoną.

żywności miano podostatkiem, pogoda sprzyjała, a ludność słowiańska i Bułgarowie, do których król miał ich ojczystym językiem przemawiać¹⁾, Bośniacy, Serbowie i Albańczycy witali z radością wojsko, w którym nie mało współplemieńców znajdowali.

Tymczasem sułtan zebrawszy wojsko polecił obsadzić²⁾ wawoży bałkańskie a zakazał walki w otwartym polu³⁾, przewidując słusznie, że zima sama, która się już około 28 października⁴⁾ rozpoczęła, zmusi chrześcijan do odwrotu. Dowódcą wojsk mianował Chazima⁵⁾, baszę Natolii, swego krewniaka. Hunyady próbował przejść przez bramę Trajana, 125 mil od Budy oddaloną⁶⁾ lecz znalazł ją zamkniętą kołami i pniami⁷⁾; strome miejsca polewali Turcy wodą, która zamarzszy uniemożliwiała drogę. Za poradą, jak się zdaje, Brankowicza⁸⁾ chciano obejść bramę i udano się na wschód w kotlinę Zlaticy⁹⁾ ku Isladi¹⁰⁾, lecz i te przejścia obsadzili Turcy bardzo silnie. Hunyademu udało się wywabić Turków do walki i schwytać nawet ich wodza, Zagrzany tem zwy-

¹⁾ Szczegół ten podaje Wapowski-Malinowski II, 438, który mógł mieć informacje od naocznych świadków.

²⁾ Chalcocondylas w Corpus script. hist. Byzant. t. 44 p. 308.

³⁾ Chalcocondylas 313.

⁴⁾ Paltramus: Chronicon w Pez. Sres. I, 735; trwała zima do 22 lutego 1444.

⁵⁾ Kallimach (Schwandtner II. 8^o) 249 nazywa go „Karamba“ basza.

⁶⁾ Sosnowski: Jan Hunyady w Bibliot. warszawskiej z 1860, II, str. 311.

⁷⁾ Chalcocondylas 308.

⁸⁾ Chalcocondylas 307 „qui dux itineris erat“; on też jeden znać musiał doskonale okolicę.

⁹⁾ Jiricek p. 112.

¹⁰⁾ Bonfini: Decades 460 (wydanie lipskie z 1771). Czerpie wiadomości do panowania Władysława z Thurocza, lecz przedewszystkiem z Kallimacha, którego upiększa powodzią słów i mowami kreślącymi, bądź co bądź, zwykle bardzo trafnie sytuacją. Mów tych nie wypisuje nigdy z K. Do wyprawy z 1443 i 1444 używał i innych źródeł, stąd odstępuje czasami K., n. p. 460: „nos autem quemadmodum a quibusdam Corvini militibus accepimus, qui vulnera etiam eo bello suscepta ostendere“. Do wyprawy z 1444 używał nawet jakichś tureckich opowiadaniach i stąd odpiera stanowczo baśń, jakoby biskup Szymon wzięty w niewolę pasał owce (str. 473). Do stosunków czeskich używał listów Eneasza. Styl jego charakteryzują pochwytnie z klasycznych autorów a nieodpowiadające ówczesnym stosunkom wyrażenia, jak: plebscita, respublica (węgierska), senatus consultum, ubi ad populum perlatum est, praetor urbanus, Jesus Christus, optimus, maximus i t. d.

ciężstwem przypuścił 24 grudnia ¹⁾ stanowczy szturm na stanowiska tureckie, zdobył niektóre wzgórza ale bezdenne przepaści nie pozwoliły mu przeforsować przejścia — mimo zwycięstw nie osiągnięto zamiaru. Walki te przekonały Hunyadego i króla, że wszelkie wysiłki w obec nieprzyjaznej pory roku na nie się nie przydadzą; do tego dokuczał już wojsku głód, konie padały a nawet między ludźmi mnożyły się zaraźliwe choroby ²⁾. Nie pozostawało zatem nic innego, jak powrót do Węgier, który też mimo prośb i świetnych obietnic Brankowicza, natychmiast rozpoczęto. Widocznie czekali Turcy na tę chwilę, skoro odtąd występują zaczepnie i nekają chrześcijan ciągłymi napadami. W lesistym wąwozie Kunowicy ³⁾, położonym między Nis a Ak-Palanką, przyszło do bar-

¹⁾ Chalcocondylas 313-14 — Długosz IV, 688. — Thurocz 252 nie każe królowi w żadnej bitwie walczyć. Według Bonfiniego waleczono teraz pod Kunowicą. Długosz twierdzi, że w tej walce brał król udział i został ranny. Na podstawie listów Hunyadego jednak da się tylko pod Kunowicą wykazać czynny udział królewski w walce. Długosz w ogóle wysuwa wszędzie na pierwszy plan króla, a Hunyadego stawia w cieniu — co jest niesprawiedliwością.

²⁾ Król w liście do Florencji (Palacky: Literarische Reise nach Italien 72): „sed transire ea (wąwozy) Decembris exeuntis tempestate nullo modo potuimus, tum propter excelsos montes, qui etiam ab hostilibus gentibus occupabantur, tum propter intensam et asperam nimis hyemem, tum denique defectu victualium.“

³⁾ Przedstawiają zwykle, że walkę pod Kunowicą stoczono w pochodzie ku morzu; nawet w atlasie Sprunera w wydaniu z 1854 umieszczono Kunowicę między Isladi a Ssulu-Derbend. Dopiero Jirecek a za nim Matkowiec: Reisen durch die Balkanhalbinsel in Mittheilungen der Geogr. Gesellschaft Wien 1880. str. 395 u. 227 wykazali, że Kunowica leży między Nisem a Ak-Palanką a więc przed Sofią, że zatem waleczono tu w odwrocie. Pod wpływem tych wywodów opuścił p. Caro — nie chcąc się zgodzić widocznie z Jireckiem — rysując dla nowego wydania Sprunera mapę Węgier i okolic, przesmyk Kunowicy. Długosz IV, 688 opowiada o tej walce w odwrocie, lecz nie wymienia miejscowości; z Katony jednak XIII, I, 263 widoczna, że waleczono pod Kunowicą. Chalcocondylas 313—14 wie tylko o klęsce Turków, zadanej im przez wracających do domu Węgrów. Daty tej walki niepodobna oznaczyć. G. Köhler: Die Schlachten von Nicopoli und Warna str. 39 tłumaczy sobie, że Turcy zaczepili pod Kunowicą tylną straż węgierską, której król z jazdą na pomoc przybiegł. Fesler II, 481, Hammer I, 349 przedstawiają wyprawę zawile; pierwszy identyfikuje Ssulu-Derbend z bramą Trajana, drugi robi Kallimacha uczestnikiem wyprawy. Ducas w Corpus hist. byz. t. 14 p. 217 zbywa rzecz lakonicznie ale błędnie. O Władysławie mówi: „is puer admodum erat, ut omnia regina, illius mater exercitumque praefectus Janco moderarentur“ a str. 218 „regnum (Hungariae) prorex

dzo krwawego starcia, w którym wziął czynny udział król Władysław i odniósł nawet ranę. Turcy ponieśli tu znaczne straty; postępują też teraz daleko ostrożniej. Po przebyciu Kunowicy wydostało się wojsko szczęśliwie na równiny, wśród których maszerowano pospieszniej.

Nic nie świadczy lepiej o nędznym stanie wojska ¹⁾, jak ten pospiech w powrocie. Palono wozy, zabijano chore zwierzęta, zakopywano rzeczy — byle tylko nie utrudniać pochodu ²⁾. Droga prowadząca od Nisu wzdłuż doliny Morawy musiała być zawałoną śniegami, skoro nią nie wracano; udano się bowiem od Nisu w kierunku północnym, aby się rychlej zbliżyć do brzegów Dunaju. Dnia 25 lutego ³⁾ był król koło Orsowy, a po forsownych pochodach dotarł wreszcie szczęśliwie do Białogrodu serbskiego. Tu już było bezpieczniej, tak daleko bowiem nie ważyliby się zapuścić Turcy. Odpoczywano więc kilka dni w tem mieście, poczem ruszono dalej. W pierwszych dniach marca stanął Władysław w Budzie, gdzie go duchowieństwo i ludność z wielkim przyjęciem przepychem ⁴⁾. Nabożny król udał się natychmiast do kościoła P. Maryi, aby podziękować Bogu za szczęśliwy wynik wyprawy

procurabat, Saxonum rex, quem Hungari curatorem regni constituerant, rege suo puero: quintum decimum enim tum annum agebat“. Janczar Pamiętniki (pisane po śmierci Kazimierza Jagiellończyka str. 83) opowiada na str. 87 wyprawę bałamutnie; walkę pod Kunowicą stoczono według niego bez udziału króla, a zawieszenie broni zawarto na lat sześć. Karajana objaśnienia geograficzne do Beheima w Quellen u. Forschungen zur vat. Gschte. są błędne. Jako prawdziwe *curiosum* przytaczam kronikę *Riminense* Muratori: Sres. XV, 945, która powiada, że 15 grudnia 1443 pobił cesarz z królem polskim i kardynałem Julianem Turków, zginęło ich 100000, Gallipoli zajęte. Takie to wieści chodziły o tej wyprawie, po części może z winy króla i innych uczestników, którzy przesadzali w opisach. (Sylvius: De Europa p. 397 i 563). Błędnie też opowiada Marino Sanuto w Muratori: Sres. t. XXII p. 1106, 1109 i t. d.

¹⁾ Voigt: Geschichte VIII, 69, 2, cytuje pismo: „über das Kriegsunglück des Königs von Ungarn z 27 lutego 1444“. Sama data wskazuje, że mowa tu o wyprawie z 1443, której przecież — mimo wstytkiego *Kriegsunglück* nazwać nie można. Czy nie zazdrość dyktowała to pismo?

²⁾ Długosz IV, 689.

³⁾ Itinerarium, na którym też opieram ustęp co do zmian kierunku marszu w odwrocie.

⁴⁾ Długosz IV, 690. Spodziewano się na dworze cesarskim powrotu króla już na 6 grudnia 1443. Sylvius 372.

i złożyć w pokorze zdobyte na wrogach chorągwie¹⁾; na ścianach świątyni odmalowano z rozkazu królewskiego herby rycerzów, między nimi wielu Polaków, którzy się odznaczyli w czasie wyprawy.

III.

Wiść o powrocie króla i szczęśliwym wyniku krucjaty obiegła lotem błyskawicy Europę. Posypały się do Budy pochwały i zachęty a kurya wielką rozwinęła czynność organizując flotę dla wspierania wojska lądowego przy—następnej wyprawie²⁾. Przybyły liczne poselstwa państw katolickich, aby namówić króla do dalszej walki — przybyli też i Polacy, lecz w zupełnie innym celu.

Aby zrozumieć życzenia Polaków, musimy się cofnąć wstecz do 1440 r. a mianowicie do chwili, w której król gotował się do podróży węgierskiej.

Skoro panowie polscy pogodzili się z myślą wysłania swego króla do Węgier, nasunęło się pytanie: kto i jak ma rządzić Polską w czasie nieobecności Władysława. Odpowiedź leżała jednak zbyt blisko, by miała jakiegokolwiek sprawić trudności. Przecież niedawno był król małoletnim i ustanowiono tutorów, a później po roku 1438 nie rządził też król według własnej woli i zdania, lecz rządy znajdowały się aż do tej chwili w ręku Zbigniewa i jego stronników. Uradzono więc powierzyć rządy dwom namiestnikom królewskim: Czyżowskiemu Janowi rządy Małopolski i Rusi, Wojeicelowi Malskiemu rządy Wielkopolski. Według słów dokumentu³⁾ nominacyjnego miał być Czyżowski: *tutor, rector et gubernator* na czas nieobecności królewskiej. Władza jego sądowa równała się królewskiej; objężdza ziemie, zasiada w nich na roczkach, na wiecach partykularnych urzędniczych we Lwowie, Przemyślu i Wiszni⁴⁾, w obec niego wytaczają sprawy sądowe

¹⁾ Spiess: Aufklärungen 267.

²⁾ Theiner: Monumenta Hungariae II nr. 382.

³⁾ Paprocki: Herby str. 249. Dokument datowany 9go kwietnia; jednakże już 20 marca nazywa się Czyżowski (Kodeks tyniecki II, nr. 185) „Regis Polonie vicegerens“. Grünberg 26 nazywa namiestników błędnie prowizorami.

⁴⁾ Liske: Akta grod. i ziem. tom V, nr. 91, 97 i t. d.—Castr. Leop. I, 20 do 22, 25, 223 i t. d. — Ter. Prem. I, 276—7, 340 i t. d. — U Helcla II bardzo często. Nie napotykamy go w aktach sanockich, może dlatego, że tu odbywała roki królowa. — Przeździecki: Podole, Wołyń, Ukraina I, 147 n. 1.

*sicut coram domino rege*¹⁾; sędzia ziemski odracza wyroki do jego przybycia²⁾, jak znowu on sam odracza czasami wyrok do przybycia króla³⁾. W ogóle wpływał król na sądy częstymi rozkazami i udzielał osobom bawiącym u jego boku moratorya sądowe⁴⁾, co opóźniało i tak niebardzo szybki wymiar sprawiedliwości, a stan bezpieczeństwa nie był dobrym, skoro udzielano miastom pozwolenie chwytania i karania łotrzyków⁵⁾.

I sprawy finansowe podlegały orzeczeniom Czyżowskiego, lecz pod tym względem był prawie zupełnie skrępowany rozkazami królewskimi i musiał się znosić z skarbowymi urzędnikami. Z biegiem czasu, gdy wiele spraw ucierpiało na ustawicznej zwłoce „do królewskiego przybycia“, które stawało się coraz bardziej wątpliwem, wzrosła zapewne władza namiestnicza; w 1444 r.⁶⁾ pozwala też król Czyżowskiemu rozdawać wszelkie beneficya. Nie mamy najmniejszej przyczyny do przypuszczenia, że inną była władza Malskiego. Z ustanowieniem namiestników nie uległa forma dotychczasowego rządu żadnej zasadniczej zmianie: od śmierci Jagiełły dzierżyli możnowładcy stale ster rządu w swym ręku i pewnie nie zrzekli się tego stanowiska na korzyść władzy namiestniczej. I tym razem nie umiemy wyjaśnić stanowiska królowej Zofii, a to dla braku wszelkich źródeł. O ile z bardzo nielicznych skazówek sądzić można posiadała pewien wpływ (może tylko osobisty?) na sprawy publiczne, lub przynajmniej posługiwano się jej imieniem w razie potrzeby⁷⁾.

¹⁾ Helcel: II, nr. 3102.

²⁾ Castr. Leop. I, 201.

³⁾ Castr. Leop. I, 180.

⁴⁾ n. p. Castr. Leop. I, 25, 44, 234—5, 307, 327. — Helcel II nr. 2845, 2878, 2931 i t. d.

⁵⁾ Piekosiński: Kodeks m. Krakowa I, nr. 143 — Z zestawienia licznych spraw sądowych wynika, że najwięcej spraw kryminalnych było o kradzież, kilka wypadków zabójstwa (nawet księży, Helcel II, nr. 2912 e.), raz porwanie cudzej żony, raz cudzołóstwo (Castr. Sanoc. II, 142), kilka zgwałceń, a raz nawet zbrojny napad na sąd „cum erectis gladiis“, w którym i syn podsędka wziął udział. (Ter. Prem. I 414.)

⁶⁾ Paprocki: Herby 250.

⁷⁾ Voigt: Geschichte VII, 781, 1. — Królowa zasiada na wiecach generalnych (Castr. Sanoc. I, str. 304), na roczkach sanockich a także w Bieczu, gdzie np. pod r. 1437. (Ter. Biec. I, 33) znajdujemy zapiskę: Serenissima Zophia Regina Polonie protunc temporis in Becz suam faciens stationem medietatem omnium penarum, quas nobiles Johannes, Nicolaus et Zawissius fratres germani et here-

Równocześnie z ustanowieniem namiestników zaszły liczne zmiany w obsadzeniu ważnych starostw¹⁾. Krok ten był z jednej strony wyrazem zupełnego zwycięstwa stronictwa Zbigniewa, z drugiej zaś strony chciano w ten sposób, jak słusznie zauważył Caro²⁾, uwolnić rycerzów, którzy z królem w Węgrzech pozostać zamysłali, od obowiązków w Polsce. Po tych przygotowaniach ruszył król w towarzystwie znakomitego poeztu panów świeckich i duchownych do Węgier. Zbigniew sam towarzyszył królowi do Budy z obawy, by plan nie rozbił się pod jego nieobecność o jakie nieprzewidziane przeszkody. Dnia 29 lipca 1440 (po koronacji królewskiej) wybrał się biskup z Budy i stanął 13 sierpnia³⁾ w Krakowie.

W czasie kiedy król wybierał się w drogę do Węgier nadeszła z Litwy niespodziana wiadomość o zabójstwie w. ks. Zygmunta. Powodem zbrodni miało być okrucieństwo, z jakim w. książę przeciw szlachcie występował. Na Litwie powstały teraz trzy stronictwa: jedno popierało Michała, syna zabitego Zygmunta, drugie straconego przez Polaków ze stołca wielkksiążęcego Świdrygiełłę, a trzecie wreszcie najliczniejsze i najmożniejsze zażądało Kazimierza, brata króla polskiego, na wielkiego księcia. Sprawa litewska przysłała bardzo w nieporę. Polacy żywili oddawna zamiar zajęcia po śmierci Zygmunta całej Litwy i połączenia jej z Koroną. Plan ten przygotowano już po części każąc Zygmunтови wyrzec się dziedzictwa; mimoto potrzeba było użyć do przeprowadzenia zamiaru wszystkich sił, potrzebną była przedewszystkiem obecność samegoż krola, który był dziedzicznym panem Litwy, a tu zaangażowano się już zadaleko w sprawę węgierską, by bez ujmy honoru cofnąć się można. Dlatego postanowiono obejść na

des in Scalnik dum vixissent in humanis racione terminorum iurium a pluribus annis retroactis diversis excessibus incurrere et succumbere noscebantur prout... in libris actorum castrensiu existunt consignate et notate ad instantes petitiones nobilis Dobeslai de Scalnik fratris germani predictorum Johannis, Nicolai et Zawischy indulgere et relaxare dignata est graciouse". W Bieczu sądzą też sprawy urzędnicy dworscy królowej i odraczają wyroki do jej przybycia.

¹⁾ Długosz IV, 626.

²⁾ Geschichte IV, 237. Za tem zdaniem przemawia i to, że pozbawieni starostw nie popadli w niełaskę królewską; przeciwnie piastują dworskie urzędy i znajdują się przy boku Władysława n. p. Piotr Polyak.

³⁾ Długosz IV, 653.

razie drażliwą kwestyą w ten sposób, że miano wysłać wprawdzie Kazimierza⁴⁾ do Litwy, lecz nie jako w. księcia, ale tylko w charakterze namiestnika królewskiego, związanego radą z samych Polaków złożoną. Wkrótce po wyjeździe króla wyruszył²⁾ też Kazimierz do Litwy w towarzystwie Jana Czyżowskiego, Dobiesława i Jana Głowacza Oleśnickich, Dzierzka Rytwiańskiego, Jana Szczekocińskiego i wielu innych. Ks. Michał zabiegający mu drogę prosił o łaskę i ukaranie zabójców; nad Niemnem powitali go panowie litewscy.

Za przybyciem do Wilna żądali Litwini, by Kazimierza ogłosić w. księciem, a nie mogąc przełamać oporu polskiego, sami cichaczem dopełnili tej ceremonii, poczem usunęli Polaków tak zupełnie od spraw państwowych, że ci musieli z niczem do domu powrócić. Odtąd wiedzie się zacięty spór, zagrażający coraz bardziej wpływowi Polski. Ani król³⁾, ani panowie polscy nie uznali Kazimierza w. księciem⁴⁾, lecz na to nie zważali Litwini. Przyświeca im ideał samodzielnego państwa litewskiego i w tym też duchu się rządzą. Rozszerzają wpływy swe na Nowogród⁵⁾ i postronnych książąt⁶⁾, zawierają przyjazne stosunki z zakonem krzyżackim⁷⁾, zajmują samodzielne stanowisko w obec papieża i soboru⁸⁾ a nawet zagrażają polskim posiadłościom na Rusi; ostatni zamiar unicestwili łatwo Polacy rozszerzając prawa tej ziemi i zrównując (w 1443) kler unicki z łacińskim⁹⁾.

Spór polsko-litewski zaogniły pretensye ks. Bolesława mazowieckiego, który opierając się na pewnych zapisach¹⁰⁾, zajął był ziemię drahiezyńską, przynależną do Litwy. Sejm polski wziął księ-

¹⁾ Kronika Bychowca p. 50 pisze błędnie: „y panowe Ladekij nechoteli ieho (Kazimierza) pustyty z zemli swoiey, poneze bo korola ieh Władysława... na poli na bitwe z tureckim zahinuł...“ (!)

²⁾ Długosz IV, 655.

³⁾ Charakterystyczną jest, że mimo sporu znajdujemy w rachunkach królewskich za lata 1442 i 1443 datki dla Kazimierza. Zeissberg: Kleinere Geschichtsquellen.

⁴⁾ Stąd też nazywają go tylko „dux Lithwanie“ (a nie *magnus dux*), n. p. w adresie sejmowym z 26 sierpnia 1444.

⁵⁾ Akta zapadnoy Rosysi I, nr. 39.

⁶⁾ Akta zapadnoy Rosysi I, nr. 40, 41.

⁷⁾ Napiersky nr. 1479.

⁸⁾ Caro IV, 322, 1.

⁹⁾ Castr. Leop. XIII, 239 — Wapowski-Malinowski, tom II, 448 i t. d.

¹⁰⁾ Caro IV, 259 i n.

cia, jako swego wasala, w opiekę a nawet zakazał mu wydać Drahiczyn komukolwiek bądź bez wiedzy i woli korony polskiej; Litwini zaś postanowili z bronią w rękę odebrać ziemię a tem byli skłonniejsi do zaczepki przeciw Bolesławowi, że u niego, jako u krewnego, znalazł schronienie ks. Michał, który stał się jawnym wrogiem Kazimierza a raczej tych, którzy w jego imieniu sprawowali rządy. Panowie polscy wystąpili z pośrednictwem i zwołali w tym celu wspólny (litewsko-polski) zjazd do Parczowa w 1441 roku¹⁾. Zjazd ten jednak w obec nieprzychylnych usposobień Litwinów nie doprowadził do rezultatów. Wywołało to taką niechęć w Polsce, że zamysłano podzielić Litwę między kilku władców, aby rozłączona tem łatwiej dała się powodować.

Wspomnieliśmy już wyżej, że zaraz po śmierci Albrechta wysłali Polacy do Wrocławia posła z żądaniem, by się poddał koronie. Odpowiedź miasta wypadła odmownie; przestraszeni Wrocławianie rozgłaszają ten krok Polaków, zbroją się gorliwie a 21 stycznia 1440 zawierają związek z okolicznymi książętami i miastami wprawdzie w celu ukrócenia panującej anarchii wewnętrznej, jednak z tendencją skierowaną przeciw Polsce²⁾. Nie może ulegać wątpliwości, że Polacy nie uczynili kroku tego bez przygotowania; musieli niezawodnie mieć zamiar poparcia swych żądań orężem, w przeciwnym bowiem razie przynieśliby sobie samochęć ujmę. Wobec tego nie może nas dziwić uchwała³⁾, powzięta w Krakowie po przyjęciu korony węgierskiej, aby się uzbroić i wpaść około 22 maja w dwóch oddziałach na Szląsk. Wyprawa nie przysłała do skutku; siły polskie zanadto były absorbowane sprawą węgierską i litewską a tak nastąpiło ze Szląskiem faktyczne, choć żadnym dokumentem nieporęzione, zawieszenie broni. Jednakże częste rabunki nadgraniczne (podejmowane po większej części siłami prywatnymi) obopólne⁴⁾, skłoniły wreszcie Polaków do przekroczenia granicy i zdobycia zamków Gorzowa i Ciecierzyna⁵⁾. Te dorywcze walki nabierają dopiero znaczenia, gdy zważymy, że Elżbieta zwrac-

¹⁾ Długosz IV, 670

²⁾ Ermisch w t. XIII, str. 7 i n.

³⁾ Ermisch ibidem str. 10 i n. Autor, powołując się na nadania handlowe dla Wrocławia przez króla polskiego, przywiązuje niepotrzebnie wagę do tak zwykłych a ogólnikowych wyrażeń dokumentu, jak „servitia et obsequia“.

⁴⁾ Sres. Siles. X. Annales Glogovienses 20.

⁵⁾ Długosz IV, 682.

ając zawsze gorliwą uwagę na Szląsk, aby przy jego pomocy zerwać siły polskie, poleciła biskupowi Konradowi zwołanie sejmku celem obmyślenia dla niej pomocy. Była to więc walka zorganizowana, stanowiąca tylko jeden epizod boju, jaki wrzał na całej węgiersko-polskiej granicy między Elżbietą a Władysławem. Gdy w r. 1442 polepszyło się chwilowo położenie Elżbiety w Węgrzech umyśliła natychmiast rozpocząć walkę na Szląsku na rozległe rozmiary i wysłała tamże znanego nam kondotiera, Leonharda Azenhaymera¹⁾. Ten wywiązując się z polecenia spustoszył w krótkim czasie granice Polski i dotarł do Wielunia. Wkrótce wzięli Polacy odwet pustosząc przez ośm dni Szląsk²⁾ w czasie, gdy Azenhaymer, udając się do Elżbiety do Węgier, opuścił był swe stanowisko; odtąd nie ustawały ani na chwilę wzajemne rabunki. Jednakże przyjaźń Konrada Białego, ks. oleśnickiego, który walczył nawet wspólnie z polskimi szeregami³⁾, przeważała szalę ostatecznie na polską stronę. Dnia 19 sierpnia 1442 r. zawarto zawieszenie broni, na które Elżbieta, traktująca właśnie podówczas za pośrednictwem kardynała Juliana o pokój z Władysławem, chętnie się zgodziła.

Anarchia panująca na Szląsku skłoniła Konrada Białego do zawarcia ścisłego z Polską przymierza. Zapytuje w tym celu o zdanie z początkiem stycznia 1443 r. sejm zgromadzony w Poznaniu. Ponieważ jednak nie było w Poznaniu wielu możliwych i nie przybyli starostowie wielkopolscy, przeto zaproszono księcia do przedłożenia swych warunków wiecowi w Kole, mającemu się odbyć 6 lutego. Stało też 6 marca ścisłe przymierze, choć dokumenta odnośne wymieniono dopiero w czerwcu, głównie z formalnych powodów. Układano się także i z Wrocławiem, lecz bez rzeczywistej chęci zawarcia pokoju⁴⁾ a stąd przedłużano tylko rozejm z 1442.

Powiedzieliśmy już, że dla Szląska były to czasy niesłychanej anarchii, wśród której wystarczała garstka zbrojnych, aby pochwyć warowny zamek i deptać bezkarnie wszelkie prawa. Celem obrony własnej zawarli w 1443 biskup Konrad, m. Wrocław, Lignica, Świdnica i Ziembica (Münsterberg) związek, na którego

¹⁾ Klose II, 1, 449, 451 — Rositz w Sommersberg: Sres. I, 79. — Eschenloer w Sommersberg VII, 3.

²⁾ Ermisch w t. XIII, 17 i n., gdzie prostuje omyłki chronologiczne Cary IV, 293 — Rositz w Sommersberg I, 79.

³⁾ Rositz I, 80.

⁴⁾ Według Ermischa w t. XIII, 57—67.

czele stanął Wilhelm z Opawy i Ziembicy; przeciw temu zawarli Konrad Biały, Hinko i Opacz Czirna, Hinko Kruszyna kontrzwiazek na dniu 7 lipca 1443 r. a wkrótce przyszło do walki, w którą mieszają się Polacy, jako pośrednicy, działając zwykle na korzyść swego sprzymierzeńca, ks. oleśnickiego. Spory dawały się najwięcej we znaki biskupowi wrocławskiemu, ks. Konradowi; gwałtownego charakteru człowiek miał w gwałtownych środkach upodobanie. Zaprosił do siebie brata swego a politycznego przeciwnika, Konrada Białego, schwytał go zdradziecko dnia 14 lutego 1444 r. i w więzieniu w Nisie osadził. Czyn ten wywołał w Polsce wielkie oburzenie. Arcybiskup gnieźnieński, biskup poznański, namiestnik wielkopolski żądają bardzo stanowczo uwolnienia księcia, zagrażają Wrocławowi i tyle sprawiają, że biskup już 11 marca wypuścił brata na wolność; dnia 5 maja 1444 r. stanęło wreszcie trzyletnie zawieszenie broni między Konradem Białym i Polską z jednej, a Wrocławiem, Niemysławem i Nowym Targiem (Neumarkt) z drugiej strony, na mocy którego obowiązano się wypuścić więźniów i ubezpieczyć handel. Za to przybyła Polsce z końcem 1443 z innej strony przyczyna do zatargów.

Zbigniew, biskup krakowski, zakupił dla swej dyecezyi od ks. Waclawa cieszyńskiego za 6000 grzywien księstwo siewierskie¹⁾. Rokowania o sprzedaż trwały dość długo, bo Zbigniew miał liczne wątpliwości. Wiedział, że Siewierszczyzna była własnością małoletnich braci Waclawa, że Szląsk i jego książęta byli wasalami korony czeskiej, która przecież nie powinna była pozwolić na oderwanie całej ziemi. Jeżeli jednak chwilowy nieład w Czechach nie pozwoliłby im przeszkodzić frymarce, zachodziła jeszcze wątpliwość, czy sprzedaż potwierdzą sąsiedni i pokrewni książęta? Czy nie zawikła ona biskupa a przez to i Polskę w bezustanną walkę, która już i bez tego dała się dobrze we znaki. Pod wpływem takich myśli przyszło nawet do zerwania rokowań²⁾, w końcu jednak pogodzone się i zawarto kontrakt sprzedaży w ostatnich dniach grudnia 1443 roku. Zbigniew zażądał i otrzymał wszelkie możliwe rękojmie, co jednak mało mu pomogło. Ks. Mikołaj raciborski oponował z bronią w ręku przeciw sprzedaży i zadał niejedną klęskę biskupowi. Rozpoczęto zatem z nim układy w Skawonii i zawarto zawieszenie broni w kwietniu 1444 na rok jeden

¹⁾ Długosz IV, 692 — Dzieduszycki: Oleśnicki II, dodatki.

²⁾ Dzieduszycki: Oleśnicki II, XXVI.

a to w nadziei, że w tym czasie powróci król i załatwi spór osobieście¹⁾.

W ścisłym związku z tą sprawą stoi napad ks. Bolka opolskiego. Urażony na Szafrąca za rabunek Ujazdu, należącego do biskupa wrocławskiego, a będącego w dzierzawie Bolka, złupił i uwięził w Kluczborgu kupców polskich, spieszących na jarmark świętojański do Wrocławia i wyrządził im przez to szkodę na 200.000 zł.²⁾.

Nie w lepszych stosunkach zostawała Polska i z zakonem krzyżowym; do starć orężnych nie przyszło tu, bo zakon czuł, że nie podoła Polsce zwłaszcza, że jego własni poddani dawali jawne dowody nieukontentowania. Jednakże i z tej strony musiała się mieć Polska na baczności. Krzyżacy skarżyli się na swawolę starostów wielkopolskich naruszających pokój brzeski, których też na Ruś usunięto³⁾. Gdańsk przywłaszczył sobie w 1443 prawo składowe bardzo uciążliwe dla Polski i Litwy i mimo reklamacyj Po-

¹⁾ Długosz IV, 693 — Kodeks Kórnicki II, 68 str. 372: Zbigniew, Czyżowski i inni wystawiają pod dniem 28 marca 1444 glejt ks. Mikołajowi i orszakowi do 100 koni na układy w Skawonii. Zapewne to glejt na układy z 1 kwietnia.

²⁾ Długosz IV 699 — Codex epistol. I, nr. 121 (gdzie w zdaniu „complevit dominus (u góry)... powinno być zamiast *per vos*, co nie daje sensu, *per nos*) umieszczono ten list pod r. 1442. Zachodzą jednak wątpliwości, które wydawca jakby z rozmysłu pomiął. Długosz IV, 682 opowiada wprawdzie o napadzie Tatarów pod r. 1442 (według Cary IV, 303 ma być rok 1444) jednakże o rabunku kupców pod rok 1444. W liście zaś są obydwie te fakta złączone. Ze względu na to, że Tatarzy po kilkakroć napadali Polskę w rozmaitych latach, o czym wspomina adres sejmowy z 1444, że jednak o rabunku kupców przez Bolka słyszymy tylko raz jeden, że dalej przyczyną napadu Szafrąca, który spowodował czyn Bolka, był prawdopodobnie zatarg o kupiony w 1443. Siewierz (adres sejmu z 26go sierpnia 1444 łączy obie te sprawy), oznaczam datę listu na 1444. Caro, który nie mógł jeszcze znać kodeksu a czytał list (bez daty) w rękopisie, nie wahał się też położyć go pod r. 1444, nie podawał zaś powodów, bo wątpliwości jeszcze nie istniały. — Napierski dał nr. 1494 datę 1444, co przez znalazłby się dowód, że napad Tatarów przed Zielonymi Świętami w 1444 miał miejsce. Jednakże w wyrażeniu: „der König sei in der Türkei und man wisse nicht, ob er lebe oder todt sei“ (które spowodowało wydawcę do podania daty 1444) wnoszę, że list pisano w 1445. Nie może tu być mowy o wyprawie z 1443 roku, bo w marcu 1444 (kiedy nabyto miano ten list pisać) był już król w Budzie i wiadano, że nie jest „todt“.

³⁾ Voigt: Geschichte VII, 678 n. 3, 679 n. 1, n. 2, 781 n. 1 a w tomie VIII 23 n. 4, 24 n. 2.

laków utrzymał się przy niem przez lat dziesięć¹⁾; w ogóle uskarżały się obydwie strony na trudności stawiane handlowi przez urzędników²⁾, lecz rozstrzygnięcie sporów odraczano ciągle do powrotu króla do Polski.

Miała więc Polska nie mało kłopotów z Litwą, Szląskiem i Krzyżakami, lecz najwięcej z przyjaźnymi i unią osobistą połączonymi Węgrami. Król potrzebował ciągłej i ustawicznej pomocy w ludziach i pieniądzech. Zaraz też w 1440 odbyto zjazdy w Nowym Korczyniu³⁾, na których uchwalono celem poparcia króla podatek w ziemi krakowskiej: po fertonie od łana, sołtysi i szlachta nieposiadający kmieci mieli zapłacić po grzywnie. Wielkopolska nie obowiązała się do niczego, niezawodnie dla niepokojuw szląskich i na granicach zakonnych. Podatek użyto na werbunek zaciężnych, których wraz z licznym pocztem ochotników do Węgier wyprawiano. Odtąd nie ustawały posiłki, bo król dopomina się o nie przy każdej sposobności, wykazując, że tylko woła panów wysłała go do Węgier, że są przeto obowiązani wspierać go usilnie⁴⁾. Najznakomitsze siły wysłano do Węgier w 1442 pod dowództwem Andrzeja Odrowąża⁵⁾. Wysyłki te umniejszały siły Polski, nie wiele zaś pomogły Węgom, były im nawet nie na rękę.

Węgrzy zapraszając Władysława na króla, czynili to we własnym interesie a nie ze względu na Polskę. Nie pomyśleli też ani na chwilę o tem, by król miał np. z Polski zarządzać ich królestwem lub żeby nie ulegał ich wpływowi. Cierpieli wprawdzie z początku, że król nadał ważne stanowisko kasztelana wyszogrodzkiego Polakowi, Andrzejowi Szamotulskiemu, że dopuszczał Polaków do swej rady przybocznej, roztrząsającej sprawy węgierskie, a przez to pogwałcił konstytucyą Andrzeja III⁶⁾ z 1291, lecz wkrótce starali

¹⁾ Stawiski: O stosunkach handlowych w Bibliotece warsz. III, 1860, I str. 504 — Voigt VIII, 55.

²⁾ Voigt VII, 711 n. 1, 2, VIII, 34.

³⁾ Długosz IV, 654 popada w sprzeczność. Raz mówi bowiem, że podatek ten uchwalono pro die Nativitatis s. Mariae, a drugi raz (662) pro f. s. Bartholomei. Tam: odbył się zjazd 24 sierpnia a drugi 9 września, tu: duae conventiones, altera była 24 sierpnia.

⁴⁾ Codex epistolaris I nr. 116.

⁵⁾ Długosz IV, 671.

⁶⁾ Kovachich: Monumenta veteris legislationis I. 15: Promittimus etiam, quod dignitates, seu comitatus regni nostri, seu castra advenis vel hospitibus aut paganis vel ignolibus et hiis, qui in regno nostro nocumenta frequenter intulerunt, nullatenus conferemus. Nec consilii nostris interesse permittemus.

się wyzwolić go z pod wpływu polskiego a nawet zdążali, wbrew intencji Polaków, do przyłączenia Spizu do Węgier. Wydał też król odpowiednie rozkazy¹⁾, których jednak nie wykonano, bo jedna część Spizu była w zastawie u Oleśnickich a druga wspierała Elżbietę²⁾. Prosimi wprawdzie Węgrzy sami o pomoc polską³⁾, ale unikają wspólnej z Polakami narady a przyslaną pomocą chcą według swej woli rozrządzać; lecz gdy ta nie była uległą, gdy dążyła raczej do parady przy boku królewskim w Budzie niż do żmudnej a niezawsze szczęśliwej walki, przyszło do nieporozumień. Długosz opowiada nam tylko o świetnych wrażeniach, jakie poczty polskie na Węgrach wywierały, a przemilczał, że Węgrzy nie puścili 1400 Polaków do króla, lecz kazali im nocować pod gołem niebem o głodzie⁴⁾. Wychodząc z stanowiska czysto-węgierskiego musimy przyznać Węgom słuszność, przedewszystkiem ze względu na niesforność polskich posiłków. Liczna szlachta polska szła do Węgier po prostu w celu obłowienia się. Wiedzano, że młody a hojny król płacił szczerze nawet wątpliwej wartości usługi, uwalniał zawsze od sądów, a sejmy polskie uwalniały od podatków. Król tak szafował zapisami, że nie było prawie dóbr koronnych wolnych od zastawu.

Powszechnie datują upadek finansowy Polski od czasów Władysława Warneńczyka. I słusznie! Wprawdzie już stary Jagiełło szafował przy końcu panowania zapisami celem pozyskania zwolenników swemu domowi — lecz Władysław Warneńczyk przekroczył wszelką miarę. Nie możemy z matematyczną ścisłością obliczyć jego długów, już to dla braku wielu dokumentów, już też dla braku miary obliczenia niektórych wydatków, jak n. p. dożywocia, podatków z całej ziemi i t. p. O ile jednak rachunek taki na podstawie dokumentów i rachunków królewskich był możliwy, obliczyłem, że król ten w ciągu dziesięcioletniego panowania rozdał w przybliżeniu: 25.507 zł. węg., 48.278½ grz. pols., 23.026 szer. gr., 800 śred. gr., 200 grz. pras. i 21 skojców). Z tego przypada na lata 1434—40, t. j. do wyjazdu do Węgier: 1.230 zł. węg., 12.537 grz. pol., 15.900 szer. gr., 21 skoje.; na czas pobytu w Węgrzech zaś: 24.277 zł. węg., 35.741½ grz. pol., 7.126 szer. gr.,

¹⁾ Wagner: Annales Scepus. I, 222.

²⁾ Klose: Von Breslau II, 1, 447.

³⁾ Szujski i Sokołowski: Codex epistol. I, nr. 120.

⁴⁾ Gołębiowski: 83 n. 133.

⁵⁾ Porównaj rachunek Cary IV, 283 n. 1.

800 średnich gr. i 200 grz. praskich. Cyfry te a przedewszystkiem zestawienie ich z obydwóch peryodów panowania Warneńczyka są bardzo pouczające. Takto trzeba było przypłacić marzenia o koronie węgierskiej ruiną finansową i co za tem idzie — przynajmniej wówczas — upadkiem królewskości, której nawet Kazimierz Jagiellończyk, mimo gorliwie w tym kierunku podjętych starań, nie mógł podźwignąć. Jeżeli zły ten stan finansów nie daje dobrego świadectwa królowi, bo „nierząd finansowy świadczy zawsze o jakimś nieporządku w duszy“, jak słusznie zauważył Kalinka, o ileż w gorszym świetle przedstawia on biorących, takich magnatów jak Oleśnickich, Sprowskich, Koniecpolskich i t. d.

Król był jeszcze bardzo młody, nie miał zapewne nawet poczucia, że źle robi trwoniąc skarb, słowem można go jako tako wytłómaczyć; lecz w żaden sposób nie można usprawiedliwić jego doradców, którzy zamiast stawać w obronie skarbu, pomagali go niszczyć: wyciągają co chwila rękę po zapłatę za wsparcie króla w przeprowadzeniu idei, którą mu narzucili. Pozwalają, by obiecywał nie zastawiać pewnych dóbr a mimo to przyczyniają się sami do tego, że król łamie przyrzeczenie¹⁾. Król nie ma nigdy gotówki: kupuje konie, ubiera się, podróżuje, walczy, robi podarunki, wszystko za — długi²⁾. Jednym z najważniejszych wierzycieli króla był kasztelan Ściborski a najumiejętniej korzystał z królewskich kłopotów finansowych wojewoda Piotr ze Sprowy, który potrafił zjednoczyć w swym ręku ziemie lwowską, samborską i halicką. Tam jest on jakby udziałnym księciem, wybiera z nich dochody królewskie, sam wolen od ceł i podatków, sądzi i rządzi własnem i króla imieniem, a w końcu oddaje krainy te swemu synowi Andrzejowi. Jak szkodliwą była taka supremacya Odrowążów dla tych ziem, wykazuje dowodnie tak bardzo ciekawa konfederacya lwowska z 1464 roku.

Za przykładem wielmożów szła i drobna szlachta. Starano się zwykle otrzymać zapisy na jedną i tęsamą posiadłość, którą następnie od królewsczyzn odrywano. Powstawały rodziny magnackie ku szkodzie ogółu, ku szkodzie ludu, którego i bez tego przygniatały elementarne klęski: nieurodzaj i trzęsienie ziemi³⁾. Cierpiały też niemało i miasta, a przedewszystkiem leżące na drodze z Polski do Węgier; one to bowiem musiały

¹⁾ Vol. leg. I, 64 — Inv. 169.

²⁾ Zobacz n. p. Rzyszczewski i Muczkowski II, 2 nr. 589.

³⁾ Długosz IV, 691.

zaopatrywać licznych posłów królewskich, tudzież możnowładców; spieszących do Węgier lub z powrotem, w podwoły, robić im podarunki *pro honore civitatis* i t. d.¹⁾. Szły więc o uciążliwe podwoły skargi do króla, który jak mógł, starał się złemu zaradzić²⁾.

Z winy nieogłędnej kancelaryi królewskiej wydawano kilkom naraz zapisy na jedną i tę samą wieś, lub dozwalało wykupować wsie, przedtem zastawione, z krzywdą starych wierzycieli co prowadziło do sporów³⁾ i wywłaszczeń; nierzadko udawali się wywłaszczeni z goryczą w sercu a zemstą w piersiach do — Tatałów, których do napadów podjudzali⁴⁾. Nieraz⁵⁾ też napadali i pustoszyli ci odwieczni wrogowie Polskę. Najstraszniejszym był napad w roku 1444, kiedy dotarli bez najmniejszego oporu aż pod Lwów, spustoszywszy Ruś i zabrawszy mnogo jeńców. Pod Lwowem zaszedł im wprawdzie drogę dzierzawca Glinian, Windyka lecz doznał klęski i głową nałożył⁶⁾. Wielmoże uznawali, że się źle dzieje i mnogo składali wieców, lecz nie było komu wykonywać uchwał, nie było dość rąk do obrony kraju, bo rycerstwu podobowały się raczej awanturnicze do Węgier wyprawy, które przynosiły dobytek i sławę, niż pełnienie obowiązków względem domu i ojczyzny.

Królowi nie można odmówić szczerych chęci, lecz brakło mu wolnej woli. Nieraz myślał on, choćby dla własnego tylko spokoju i bezpieczeństwa, o powrocie do Polski, ale napotykał zawsze na nieprzewyciężony opór panów węgierskich. Wśród tego nadjechał kardynał Julian i tak rozognił młodą fantazyą króla, że ten nie myślał już o niczem jak tylko o walce z niewiernymi. W tym też duchu odpowiadał Polakom proszącym go, by do ojczyzny powrócił, i nakazywał ciągle odraczać spory litewskie i szląskie, tudzież ważniejsze sprawy sądowe aż do swego przybycia, które na początek 1444 oznaczył.

Stawili się więc po ukończeniu wyprawy tureckiej z 1443 posłowie w Budzie i nakreśliwszy smutny stan kraju prosili, by do Polski przybył. Król przyjął ich łaskawie i obiecał przybyć

¹⁾ Rachunki m. Pilzna Rps. Ossolińskich nr. 2083 str. 80 i in. — Piekosiński: Kodeks m. Krakowa IV, str. 664—76.

²⁾ Baliński i Lipiński: Starożytna Polska II, 1, 202.

³⁾ Zobacz n. p. Liske: AGZ. VI nr. 21.

⁴⁾ Długosz IV, 683.

⁵⁾ W r. 1437 Ter. Halic. I, 61 — w r. 1443 Helcel II nr. 3176.

⁶⁾ Długosz IV, 682 opisuje pod r. 442. Polnoje Sobranie II, 356.

około Zielonych Świąt, po odbyciu sejmku węgierskiego, zwołanego do Budy. Niestety! Wypadki same nie dozwoliły mu dotrzymać przyrzeczenia.

IV.

Sejm budziński miał podwójne zadanie: ułagodzić spory wewnętrzne i zdecydować powtórnie wyprawę przeciw Turkom. W czasie wyprawy 1443—4 nie ustały spory z cesarzem Fryderykiem i jego stronnikami, głównie dlatego, że stronnicy Władysława nie chcieli i słyszeć o zostawieniu w spokoju *węgierskich* miast i posiadłości, zostających w ręku austriackiej partii. Prócz tego dawały i prywatne sprawy liczne powody do skarg i zatargów¹⁾. W Wiedniu nie miano wprawdzie odwagi zerwać rozejmu w czasie, gdy Władysław narażał życie w obronie chrześcijaństwa, do czego zresztą mogły napaści Pankracego²⁾ dogodnego użyzyć pozor — jednakże odgrażano się srodze w listach do swych stronników węgierskich pisanych. Raporta królewskie o wyprawie rozsyłane, jak wiemy, po każdej potyczce zaniepokoiły mocno cesarza: obawiano się teraz na prawdę Władysława, obliczano słusznie, że wyprawa przysporzy mu wielu zwolenników a osłabi do reszty stronnictwo Pogrobowca. A kto wie, dodawano dalej, czy Władysław upojony zwycięstwem nie chwyci za oręż przeciw cesarzowi? Nie byłoby to zupełną niemożnością; wszakże już Elżbieta sama żądała zbrojnej pomocy przeciw Fryderykowi. Pod wpływem takich zapatrywań uznano za rzecz konieczną wzmocnić stronników swych w wierności. Na czyn nie mógł się zdobyć wiecznie wahający się cesarz, pozostały więc słowa — narady.

Jeszcze przed powrotem króla z wyprawy rozpisano sejmik do Preszburga na marzec 1444 r. Skoro jednak stanął Władysław w Budzie uznało go wielu dotychczasowych partyzantów austriackich, inni zaś obawiali się wziąć udział w preszburkskim sejmie i woleli poczekać na uchwały sejmku rozpisanego przez króla do Budy na połowę kwietnia. Cesarz musiał ponownym okólnikiem zawezwać swych wiernych, by nie dawali się odstraszyć powrotem królewskim, lecz przybyli do Preszburga³⁾. Wreszcie pod koniec

¹⁾ Kollar: *Analecta II*, 1225—9.

²⁾ Sylvius: *Opera* 572.

³⁾ Chmel: *Materialien I* nr. XXVI p. 119. Chronologią opieram na źródłach, jak niżej.

marca¹⁾ zjechali się austriacy stronnicy, lecz nie do Preszburga ale do Ostrzyhomia stosownie do rozejmu zawartego w 1443 między Giskrą a biskupem Szymonem. Tu też nadeszły listy królewskie zapraszające na sejm do Budy. Zebrani postanowili tą razą zgodzić się na propozycję królewską, częścią pod wpływem ciągłego wzrastania jego stronnictwa, częścią dlatego, że według wspomnianego powyżej rozejmu miano odbyć wspólne narady po wyprawie tureckiej celem ułożenia ostatecznych warunków pokojowych. Giskra, Tomasz Szécsy, brat arcybiskupa, Augustyn Salank, kanclerz zmarłej królowej, po dwóch wysłanników każdego miasta, ogółem orszak 600 koni, bo na tyle opiewał przysłany glejt królewski, udali się do Budy²⁾, gdzie zagajono sejm przed 15 kwietnia³⁾ wśród niewidzianego dawno tłumu sejmujących. Narady rozpoczęto od wewnętrznych spraw królestwa. Ogólnem było żądanie pokoju — lecz jakże dojść do niego wobec tak jaskrawo naprzeciw siebie stojących stronnictw? Wywoływało to niezadowolone w sejmie, które szybko udzieliło się ulicy. Narzekano na niepokoje, na straty handlowe i składano przedewszystkiem winę na obcych, a w piwszym rzędzie na Pankracego i Giskrę. Giskra był za glejtem, miał zresztą orszak około 600 koni, niełatwo więc było go pochwycić; Pankracy zaś będąc stronnikiem Władysława przybył na sejm bezpieczny. Przeciw niemu zwróciła się nienawiść ludu — napadał bowiem Austriaków⁴⁾, którzy mścili się na niewinnych kupcach węgierskich — i wywołała akt doraźnej sprawiedliwości: pochwyceno i utopiono towarzyszy Pankracego, poczem rząd, chcąc go zasłonić przed zemstą, uwięził jego sa-

¹⁾ Knauz: *Historia sejmów 115* (Rozprawa pisana po węgiersku, ale źródła w języku niemieckim).

²⁾ Knauz 116: „Auch lieb Herrn so sey wir eins tayls in grossn sorgn vmb dy herren, dye alle gan Ofn zu der tayding ezichn, wan denn Hungrischen Herrn nicht vill guts zu vertrawn ist... doch so habn dy Herrn sich gebn, als auff dy wäg vnd reytn in dem namen gots ein vngewisse rays genug“ piszą posłowie Preszburga z Ostrzyhomia do domu.

³⁾ Długosz IV, 697: Ad diem s. Georgii, t. j. 24 kwietnia, ale Giskra uciekł 15 kwietnia, a uchwały sejmowe datowane 18 kwietnia. Fessler II, 484 (za nim Szallay III, 1, 64) przyjmuje, że Giskra uciekł przed sejmem, lecz i wtedy nie dałaby się utrzymać data Długosza wobec daty uchwał sejmowych. Że Kallimach 161 wysłał z palca spór o przypuszczenie Giskry do obrad sejmowych, nie potrzeba dowodzić.

⁴⁾ Kollar: *Analecta II*, 1 116—19.

meo¹⁾. Przestraszyło to tak Giskrę i stronników, że natychmiast „*an vrlaub, vngesegent, an drumbetter vnd cze ayczign*“ opuścili Budę dnia 15 kwietnia²⁾; pozostali tylko Tomasz Szecsy i August Salank z zbrojnym orszakiem w celu prowadzenia układów o pokój. Cała ta scena była w wysokim stopniu niepolityczną i tylko szkodę przyniosła. Giskra i towarzysze mieli słuszny powód do żalu z powodu złamania rozejmu i usiłowanego nieposzanowania giejtu. Wyzyskał też sytuacją cesarz, który chcąc Giskrę tem silniej do siebie przywiązać, potwierdził go 28go kwietnia³⁾ w nadanej mu przez Elżbietę godności jeneralnego starosty Władysława Pogrobowca.

Sejm budziński powziął w sprawie pokoju domowego wiele uchwał, które dokładnie malują nieszczęśliwe położenie Węgier:⁴⁾ „Każdy prałat, baron i szlachcie miał się zobowiązać osobnym listem do uznania króla Władysława; nieobecni na sejmie mieli dopełnić tego obowiązku w przeciągu pewnego terminu. Wszyscy urzędnicy i dygnitarze złożą godności swe w ręce króla, który je rozda według własnego zdania. Dochody z Siedmiogrodu, z soli, kopalń kruszców i podatek żydowski wracają w ręce królewskie⁵⁾. Kto z partyzantów austriackich powróci do wierności, otrzyma skonfiskowane mu dobra. Tylko król ma prawo bicia monety i to w ten sposób, aby 100 denarów a 200 obolów równało się jednemu złotemu⁶⁾. Zamki służące rabusiom za siedlisko mają być zburzone. Dobra kościelne zabrane przez świeckich należy zwrócić kościołowi. Podatki nałożone przez Alberta i króla Władysława na prowadzenie walki znoszą się. Sądy rozpoczną działalność, a w oktawę św. Jakóba rozpoczną się sprawy sądowe, zawieszane wraz ze śmiercią Alberta. Nikt nie może sprowadzać do kraju obcych żołnierzy lub zawierać na własną rękę układów — a to pod utratą dóbr i życia“. U dokumentu tego prócz króla zawiesiło swe pie-

¹⁾ Długosz IV, 698. Uwolniono go potem za wstawieniem się Hunyadego. Porównaj Katona XIII, I, 295.

²⁾ Knauz 117. Posłowie preszburscy piszą pod dniem 16 kwietnia, że uciekli z Budy: „*an gestrigen tag*“. Długosz twierdzi, że król przestrzegli Giskrę. Cytowany list mówi ogólnikowo: „*nach rechtern, sichern und woll wissundn warnung*“; ocalenie swe przypisują procesyom odbytych na ich intencją po miastach. Byliby przecież wspomnieli o królu, gdyby to on ich uratował.

³⁾ Chmel: Regesta 165.

⁴⁾ Kovachich: Monumenta veteris legislaconis I, 30.

⁵⁾ Były więc zastawione a sejm chciał w ten sposób podratować skarb wyniszczony zapewne niemniej jak polski.

⁶⁾ Musiały zatem i tu być złe stosunki mennicze.

części 200 panów świeckich i duchownych. Następnie przedłożono sejmowi sprawę drugiej tureckiej wyprawy¹⁾, ale sejm nie okazał do niej zapału. Uchwalono wprawdzie daninę dla króla na tę wyprawę i wezwano Giskrę, aby pozwolił ją pobierać w górnych Węgrzech i żeby za odpowiednim żołdem sam na wyprawę wyruszył²⁾, lecz nadto nie nie zrobiono. I słusznie! Wobec smutnego położenia kraju nie czas było myśleć o walce zewnętrznej.

Inaczej zapatrywał się oczywista kardynał; dążył do walki i pozyskał dla niej króla, Hunyadego i kilku biskupów³⁾. Działał zupełnie po myśli papieża, który pisał do króla chwając zamiar powtórnej wyprawy, przysłał mu czapkę i miecz poświęcony⁴⁾, zażądał od rozmaitych swych poborców pieniędzy dla Władysława⁵⁾, uzbroił 38 galer⁶⁾, wpływał wreszcie na stosunki Bosnii starając się utrzymać ją w interesie chrześcijaństwa w zawisłości⁷⁾. Stosunki z cesarzem nie przedstawiły tą razą żadnych trudności, gdyż Fryderyk ratyfikował teraz zawieszenie broni⁸⁾ skwapliwie, obawiając się, by go Władysław nie zerwał⁹⁾. Skarzył się wprawdzie na niepokoje graniczne, ale zadowolili ostatecznie, może i po części pod wpływem papieża¹⁰⁾, byle jakim oświadczeniem królewskim¹¹⁾.

Mógł więc Władysław poświęcić się zupełnie przygotowaniu do wyprawy. Hunyady zbierał materiały wojenne, król rozpisywał listy do postronnych, uwiadamiając o swem przedsięwzięciu wyruszenia 15 lipca do Waradynu, gdzie miały się zebrać wojska za-

¹⁾ Wynika to z dokumentu znajdującego się u Długosza IV, 708.

²⁾ Palacky: Archiv II, 428.

³⁾ Długosz IV, 698.

⁴⁾ Gołębiowski 109 n. 171.

⁵⁾ Raynald: Annales XVIII, 290.

⁶⁾ Codex epistolaris I, nr. 123.

⁷⁾ Theiner: Monumenta Hungariae pod r. 1444.— Engel: Geschichte v. Serbien 389—394.

⁸⁾ Chmel: Regesta LXI.

⁹⁾ Palacky: Archiv II, 428: „Item s kralem Polskym meloby primerie byti za dve lete ale bojim se ze snad Kral Polsky toho neucini“ pisze 8 maja Prokop z Rabsteinu do Ulryka Rozenberga, a to ściśle poufne pismo zasługuje więcej na wiarę, niż list Sylwiusza 394, gdzie powiada, że Węgrzy z obawy Turków bardzo skwapliwie szukali ugody z cesarzem.

¹⁰⁾ Z Telekiego X nr. 66 wynika, że papież wysłał Jana Carwajala do cesarza, powierzając mu zakomunikować: „*aliqua honorem Dei, unitatem ecclesie et sedis apostolice ac pacem populi Christiani concernencia*“; zresztą nic bliższego o tem poselstwie nie wiemy.

¹¹⁾ Chmel: Regesta str. 168.

ciężne¹⁾); pisał też do w. mistrza Krzyżaków z prośbą o pomoc²⁾, lecz bezskutecznie. Najwięcej nadziei pokładano na Skanderbegu, ks. Albanii. Ojciec jego, Jan Kastriota, ks. Amaty, małego okręgu położonego w Epirze, ulegszy przemocy sułtana, musiał mu oddać czterech swych synów na zakładników³⁾. Najmłodszego Jerzego kazał sułtan ćwiczyć w władaniu bronią, a gdy dorósł poruczał mu dowództwo korpusów wojskowych, w końcu zaś oddał mu dziedziczne jego księstwo — w lenno. Zwycięstwa węgierskie z 1443 nasunęły Jerzemu oddawna gorąco upragnioną sposobność wywarcia zemsty na ciemiężcach. Opanował podstępem Kroę, której mu już Turcy nie wydarli, a tak urósł w nim sułtanowi wróg bardzo niebezpieczny, bo nadzwyczajnie ruchliwy, a zawsze do walki gotowy. Do niego zwrócił się Władysław i przypomniawszy krzywdy wyrządzone mu przez Turków, wzywał do pomsty⁴⁾.

Prawie nie potrzeba dodawać, że wśród tak gorliwych przygotowań do walki z Turkami nie mógł król nawet myśleć o wyjeździe do Polski. Uwiadomił o tem Polaków żądając, by ważniejsze sprawy odroczyli do jego powrotu⁵⁾.

Równocześnie z wyprawą węgierską z 1443 pochwylił za broń przeciw sułtanowi azyatycki książę Karamanii, który pozostawał z chrześcijanami w związkach, choć bardzo luźnych⁶⁾, bo ograniczających się tylko do tego, że śmiertelny ten wróg Osmanów korzystał z każdej klęski tureckiej w Europie. Dwa razy już pobity zerwał ks. Karamanii pod wpływem zwycięstw węgierskich pokój i rozpoczął walkę wymagającą nieodzownie obecności sułtana w Azji. Murad, uwiadomiony o przygotowaniach węgierskich, nie mógł zostawić europejskich posiadłości bez wszelkiej obrony i stąd ulegając prośbom siostry, której mąż był w więzieniu węgierskim, rozpoczął starania o pokój. Na pośrednika nasunął się sam Jerzy

¹⁾ Palacky: Reise 72.

²⁾ Długosz IV, 700 — Codex epistol. I nr. 123. Porównaj Litterarium uwagę 85.

³⁾ Według Fessler-Kleina II, 483 i Hammera I, 369.

⁴⁾ Katona XIII, I, 300.

⁵⁾ Długosz IV, 699.

⁶⁾ Chalcocondylas 317. (Zinkeisen I, 636). Chodź Saad-Ed-Din w Sękowskiego Collectaneach I, 24, mówi, że ks. Karamanii wzywał króla Władysława do walki. Trzeba to brać z zastrzeżeniem, bo turecki patriotyzm nakazywał autorowi powiększać niebezpieczeństwa, by tem świetniejszym był tryumf. Zresztą pisał dzieło w XVI wieku; lecz znał wcześniejsze źródła rodzinne.

Brankowicz¹⁾. Wspierał on dotąd gorliwie wyprawę, ale nie na niej nie zyskał. Już w r. 1440²⁾ starał się poza plecyma Węgier porozumieć z sułtanem a teraz pochwylił tem skwapliwiej sposobność, o ile obydwie strony walczące znajdowały się w kłopotach. Sułtan ofiarował mu zwrot krajów i dzieci; zanadto więc wielką była ponęta, by jej nie przyjął. Podjął się pośrednictwa i rozpoczął je od pozyskania Hunyadego, od którego woli zawisła w znacznej części wyprawa. Nieprzychylny Hunyademu Długosz opowiada, że Brankowicz pozyskał go odstąpieniem swych zamków węgierskich³⁾. Darowiznie samej nie można zaprzeczyć. Dnia 3go lipca 1444 zeznał Jerzy w towarzystwie żony i dzieci, że ustępuje swe węgierskie zamki Hunyademu tytułem kosztów wyprawy, które tenże z własnej ponosił kieszeni. Wynosiły one w 1443 roku do 32.000 zł., zaś w 1444 do 63.000 zł.⁴⁾ Wzbudza wprawdzie pewne podejrzenia czas, w którym nastąpiła darowizna, dalej, że wymieniono synów Jerzego (a więc prawdopodobnie uwolnieni przez sułtana) mimo to jednak już w najgorszym razie możnaby tylko twierdzić, że Jerzy sam spodziewał się pozyskać w ten sposób Hunyadego, nie zaś, że mu ofiarował zamki jako formalną nagrodę za popieranie pokoju. Późniejsze czyny Hunyadego są wymownym dowodem, że stawiał on dobro ojczyzny ponad prywatę.

I teraz kierowały nim zapewne o wiele więcej szlachetne pobudki, niż je Długosz podaje. Nie mógł przecież nie widzieć opłakanego stanu Węgier. O koronę walczyli jeszcze ciągle dwaj pretendenci, a ich zacieźni, pozbawieni wszelkiej miłości do kraju gospodarowali w nim haniebnie. Na północy usadowił się niebezpieczny Giskra, który oparł się na Czechach, sprawował tam rządy zupełnie niezawisłe i nawet wynaradawiał już i tak dość ziemięzoną okolicę. Czynność jego bowiem była nietylko wojskową, lecz i kolonizacyjną⁵⁾. Budował tabory, z których powstawały wsie i miasta, sprowadzał czeskich braci, którzy utworzyli wiele gmin i

¹⁾ Chalcocondylas 316 opowiada błędnie, że król Władysław namówiony przez Brankowicza zaprosił gońcem sułtana do przysłania posłów, by omówić warunki pokoju. — Sękowski 27—8. Według Ducasa w Corpus hist. byz. XIV, 218 sułtan pierwszy prosił Brankowicza o pośrednictwo.

²⁾ Fessler-Klein II, 469 n. 2.

³⁾ Długosz IV, 701.

⁴⁾ Spiess: Aufklärungen zur Diplomatie 264.

⁵⁾ Krones: Böhmische Söldnerrotten w Programie gimn. w Grazu r. 1862.

szerzyli między miejscową ludnością swą naukę, swe zwyczaje i obyczaje.

Skutkiem ciągłych niepokoju upadł handel, ubożało mieszczaństwo, mnożyli się rabusie i złodzieje¹⁾, sądy nawet zawiesiły swe czynności²⁾, konfiskaty dóbr za niewierność królowi były na porządku dziennym³⁾; nawet kościół odczuł to smutne położenie kraju: zabierano mu dziesięciny i dobra, w kapitułach tworzyły się partye polityczne i wyklinały wzajemnie ku ogólnemu zgorszeniu⁴⁾ a tak król jak Elżbieta, a po jej śmierci cesarz ustanawiali własnych zwolenników na wyższych posadach kościelnych⁵⁾ i żądali *sub nota infidelitatis* od wiernych, aby ich uznawali. Wszystko to tem mniej mogło być Hunyademu obcem, że wytańczano skargi na sejmie. Zresztą, jak słyszeliśmy, nie ukazywali Węgrzy zapału do nowej wyprawy a obca pomoc zawiodła zupełnie. Wśród takich stosunków należało zawrzeć pokój zwłaszcza, że wyprawa z 1443 prócz sławy przyniosła pewne korzyści, jak poddanie się Stefana bośniackiego⁶⁾, Turcy zaś sami, ten ustawiczny a tak groźny wróg węgierski, podawali rękę do zgody; obowiązkiem tylko było każdego miłującego kraj patrioty starać się o jak najkorzystniejsze warunki.

Skoro Hunyady nie odepchnął myśli pokoju, wysłał sułtan corychlej świetne poselstwo do Węgier, które najpierw wodza węgierskiego odwiedziło. Z nim to ułożono ostatecznie warunki i ugodzono się w sprawie wypuszczenia na wolność baszy Natolii⁷⁾. Przypuszczenie, że pokój zawarli Jerzy Brankowicz i Jan Hunyady, popierają mnogie zdania współczesnych, z czego wnioskuję, że układy aż do ostatniej chwili działy się poza plecyma króla. Dopiero, gdy wszystko zgodnie ułożono, zawezwał Hunyady Władysława, aby przybył do Szegedynu dla wysłuchania posłów. Wła-

¹⁾ Codex dipl. patrius Hungar. IV, nr. 244 — Janota: Bardyjów 169 n. 133.

²⁾ Wypływa to z uchwał sejmowych przytoczonych wyżej.

³⁾ N. p. Katona XIII, I, 102, 104 i t. d.

⁴⁾ Kerhelich de Corbavia: Historiarum cathedralis ecclesiae Zagradiensis I, 1, str. 172 i n. — Codex dipl. patrius Hung. IV, nr. 241, V n. 166. — Katona XIII, I, 177, 193, 194 — Teleki X, nr. 59.

⁵⁾ N. p. Katona XIII, I, 65.

⁶⁾ Spiess: Aufklärungen 263.

⁷⁾ Długosz IV, 702.

dysław stanął tam w połowie lipca¹⁾, a niebawem nadjechali w sto koni tureccy posłowie z bogatymi dary pod przewodnictwem kanclerza sułtana, Greka-renegata²⁾. Król otoczony świetnym orszakiem udzielił im siedząc na tronie publicznego posłuchania. Posłowie złożywszy dary, ofiarowali do wyboru stały pokój lub czasowe zawieszenie broni pod warunkami:³⁾ sułtan odstępuje całą Serbię wraz z 24 zamkami, między nimi: Gołubiec, Semendrya, Szrebrnik, Ostrowiec, Laskowice i t. d., tudzież część Albanii a zatrzyma Bułgarię. Brankowiczowi odda synów i panowanie za połowę daniny przedtem opłacanej⁴⁾; w końcu wypuści wszystkich jeńców, zapłaci 100.000 dukatów tytułem kosztów wojennych i zobowiąże się do stawienia na każdą wyprawę króla 25.000 zbrojnych⁵⁾. Oddalono na chwilę posłów dla narady nad propozycjami. Panowie rada przemawiali zgodnie za przyjęciem warunków. Dlaczegoż jednak potrzebował się Brankowicz uciekać aż do tak efektownych środków jak płacz, padanie na kolana, rwanie włosów z głowy i brody (wszystko to umiał już z praktyki), aby zgodzono się na rozejm, cóż po to wszystko, skoro się Węgrzy zgadzali? Zdaje mi się, że obecny na radzie kardynał Julian przeprowadził Brankowicza do takiej rozpaczy. On, i tylko on jeden, odradzał (jak przypuszczam sądząc, co prawda, a posteriori) traktatów a zachęcał do walki. Postępowanie takie odpowiada też lepiej charakterowi tego niezwykłego męża, niż śmieszna potrochę wiadomość, że zagniewany na radców — milczał. Jednakże wbrew zdaniu kardynała przyjęto tureckie propozycje, zgodzono się na dziesięcioletni rozejm i wyznaczono ośmiodniowy termin do ewakuacji zamków. Na traktat złożono przysięgę obustronnie⁶⁾.

¹⁾ Długosz IV, 702 powiada, że w sierpniu, co nie da się utrzymać wobec faktu, że 4 sierpnia zerwano rozejm. Kallimach 165: *idibus iuliiis*, lecz jeszcze w lipcu myśli król o walce i rozpisuje listy o niej. Fessler II, 487 (Szalay III, 1, 69 i 72 n. 1) czyta *idibus iuliiis*. Caro, chociaż w czambuł Kallimacha potępił, poszedł tutaj zupełnie za nim (IV, 337). Sosnowski: Jan Hunyady w Bibl. warsz. z 1860, II, 573 podaje (za Kallimachem) przyjęcie posłów na 15 czerwieca — lecz skąd wziął wiadomość, że 12 lipca zawarto rozejm, że 15 lipca potwierdził go sejm nie mogłem dociec.

²⁾ Janczar: Pamiętniki 91 nazywa go: „Battargley, jakoby kto rzekł: siekierzyn syn“.

³⁾ Długosz IV, 703, a przedewszystkiem Codex epist. I, n. 125.

⁴⁾ Chalcocondylas 316.

⁵⁾ Długosz IV, 704 opowiada, że Władysław osobiście przysięgł — Thurocz 418 każe Hunyademu przysięgać, a Kallimach 170 korzysta

V.

Jeszcze nie przebrzmiały okrzyki radosne z powodu zawarcia rozejmu a już zaszły okoliczności, które spowodowały jego zerwanie. Nadszedł list od kardynała Franciszka, dowódcy floty papieskiej, stojącej wraz z okrętami weneckimi, genueńskimi i burgundzkimi u Hellespontu¹⁾ celem odcięcia bawiącego w Azji sułtana od Europy. Kardynał Franciszek nie wiedział według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zgoła o rozejmie szegedyńskim; wzywał więc króla do rychłego wyruszenia w pole, gdyż siły tureckie zajęte są w Azji stłumianiem buntu ks. Karamanii. Równocześnie nadszedł od cesarza Paleologa Jana list²⁾ pisany pod wrażeniem wiadomości, że Turcy układają się z Węgrami o pokój. „Cesarz dziwi się tej wieści, nie daje jej wiary, bo król obiecał uroczystie podjąć wyprawę, a on uzbroił wszystkie swe siły ku pomocy i naraził się już sułtanowi. Kreśli smutny stan cesarstwa tureckiego, uwiadamia, że sułtan odpłynął 12 lipca do Azji a tak łatwo będzie zgruchotać państwo, którego siły są rozprószone, a najwyżsi urzędnicy przekupni“. Taką była treść listu przepelnionego obrzydliwymi pochlebstwami dla Władysława, którego porównuje z najznakomitszymi bohaterami starego świata.

Łatwo pojąć w jak przykrem znalazł się król położeniu. Sam rozgłosił światu, że podejmie wyprawę, bo celem jego życia — wierzymy mu tem chętniej, że słowa te poparł bohaterską śmiercią — jest walka w obronie krzyża, że dlatego i tylko dlatego przyjął koronę węgierską; dni temu kilkanaście rozpisywał listy głosząc w nich stały zamiar rozpoczęcia w bardzo krótkim czasie wyprawy — a teraz, gdy świat chrześcijański zdawał się żywo zajmować wyprawą, gdy nawet tak powolne Niemcy uchwałyły pomagać Węgrom³⁾, teraz, on — król, przez świat podziwiany bohater, zawarł wbrew własnym zapewnieniom rozejm — schował miecz do pochwy. Cóż odpowie legatowi Franciszkowi, co cesarzowi bizantyńskiemu? Jak usprawiedliwi złamanie przysięgi, złożonej na

ze sposobności, by podnieść gorliwość katolicką Grzegorza z Sanoka. — Polnoje Sobranie II, 356 błędnie pod r. 1443.

¹⁾ W buli z 16 lutego 1444 wspomina papież, że kard. Franciszek stoi u Hellespontu (Theiner: Mon. Hung. I, nr. 382), a jednakże żąda 18 maja 1444 (Raynald XVIII, 290) pieniędzy na flotę mającą się udać do Hellespontu.

²⁾ Długosz IV, 704.

³⁾ Müller: Reichstagstheatrum 259 (według Cary IV, 344).

ostatnim sejmie budzińskim w ręce kardynała Juliana, że walczyć będzie z Turkami¹⁾? Jakże srodze zawiódł nadzieje ks. medyolańskiego, humanistów²⁾, którzy go do walki zagrzewali! Lecz z drugiej strony jakże wybrnąć z tego fatalnego położenia, jak złamać wykonaną na rozejm przysięgę? Jednem słowem ciężką wewnętrzną walkę przeżył król w tej kolizji obowiązków. Z tej chwili skorzystał kardynał Julian, niezadowolony z rozejmu i tem szybciej usunął wątpliwości króla, o ile on sam skłaniał się już do walki. Przysięgę usunął Julian w bardzo prosty sposób — unieważnił ją, motywując po pierwsze tem, że sprzeciwiała się przysiędze wykonanej na sejmie budzińskim, po drugie, że przysięga wykonana niewiernym nie jest ważną³⁾.

Od dawna potępiono ten krok kardynała — my też nie myślimy odmiennie. Inna rzecz, czy można zrobić zań odpowiedzialnym wyłącznie kardynała. Jako legat i wielki penitencjarz kościoła miał niewątpliwie prawo unieważnienia przysięgi; nie on też pierwszy używał tego środka. Już Marcin V — aby nie sięgać zbyt daleko — uwolnił w. ks. Litwy, Witołda od wszelkich przysięg złożonych heretykom-husytom⁴⁾; nawet ówczesny papież Eugeniusz IV uwolnił Skanderbega od przysięg wykonanych Turkom: „*cum absurdum sit, quod religiosa fidei observantia et iuramentum, quod ad Dei honorem praestari debet, in fidei detrimentum et Dei offensionem redundet*“⁵⁾. Świat współczesny nie widział w tem nic złego⁶⁾. Działał więc legat Julian zupełnie po myśli i woli kuryi⁷⁾ i nie przekroczył wcale swej władzy. Współ-

¹⁾ Thurocz 255.

²⁾ Zeissberg: Erinnerung an die Schlacht bei Varna.

³⁾ Długosz IV, 708.

⁴⁾ Raynald: Annales pod r. 1422 str. 48: „*quod si tu aliquo modo inductus defensionem eorum (husytów) suscipere promisisti, scito te fidei dare haereticis, violentoribus fidei s. non potuisse et peccare mortaliter si servabis, quia fidelis ad infidelem nulla potest esse communitio.*“

⁵⁾ Raynald XVIII p. 292.

⁶⁾ A już najmniej „Schandfleck“ jak mniema Chmel, ów sędzia tak łagodny dla cesarza, a srogi dla drugich (II, 305 n. 1).

⁷⁾ Chalcocondylas 324 twierdzi, że Julian „*ex pontificis mandato*“ rozwiązał przysięgę. — Sylvius: De Europa str. 397: „*(Eugenius) scripsit cardinali nullum valere foedus, quod se inconsulto cum hostibus religionis percussus esset a 563 (widocznie pod wrażeniem klęski) victores evadunt Turci, iuramentaque non solum domesticis fidei, sed etiam hostibus servanda demonstrant*“. Bardzo charakterystycznie wyra-

czesni potępili ten krok, ale dopiero pod wpływem klęski, która sprowadziła refleksją; wątpić jednak można, czy którykolwiek z nich nazwałby był krok Władysława wiarołomnym, gdyby wyprawę świetnie zakończyło zwycięstwo. Mimo tych uwag nie chcemy jednak wcale wraz z Dzieduszyckim pisać obrony zupełnej, a już wcale nie pochwały; przeciwnie nie możemy kroku tego nawet uniewinnić ze stanowiska moralności bezwzględnej, lecz chcieliśmy zaznaczyć, jak niesłuszną jest robić tylko legata za wiarołomstwo odpowiedzialnym.

Król zdecydowawszy się na wyprawę pozyskał Hunyadego, bądź że wojewoda uczuł pewne wyrzuty sumienia z powodu zaniechania walki, bądź też — jak Długosz twierdzi ¹⁾ — że król obiecywał mu koronę bułgarską ²⁾.

Ważną jest rzeczą wiedzieć, jak też upozorowano zerwanie rozejmu. Długosz opowiada raz ³⁾, że Turcy nie wydali zamków, co dało powód do podejrzewania ich o zdradę — to znowu ⁴⁾, że Turcy dopełnili wszelkich warunków. Władysław w liście pisanym 22 września 1444 do Polaków ⁵⁾ składa winę zerwania traktatu w zupełności na Turków: „*sed quum Turci prefati emologati in parte maiori pace ipsa per dimissionem magnorum et notabilium castrorum, reliquum quod restabat faciendum, non compleverunt, puta in relaxatione filiorum despoti et certorum aliorum castrorum suorum, ymmo terras suas aliquas ignis incendio concremaverunt*“. Jednakże trudno z tem pogodzić fakt, że synowie ci już 3 lipca ⁶⁾ wystawiają dokument; a jeźliby nawet chciano tłómaczyć, że ojciec kazał ich mimo nieobecności wymienić ⁷⁾, to już to samo dowodzi najzupełniejszej zgody sułtana z Brankowiczem, że ten nie wspiera Władysława, ale sprzyja Turkom. W ogóle czuć się nam daje tutaj brak dokładnej daty zawarcia rozejmu; stąd też nie możemy rozstrzygnąć, czy 4 sierpnia upłynął termin do wydania zamków,

za się autor Spominków Sochaczewskich w Monum. Poloniae III, 120: Wladislaus... victus est per paganum ob sacrilegium iuramenti, quo promiserat tenere 10 annos treugas, sed mandato pape et absolutione dirruit. *Nescitur, quo est defectus*....

¹⁾ Długosz IV, 708.

²⁾ Janczar: Pamiętniki 99 powiada, że zerwano rozejm „z namowy astronomów“. (!)

³⁾ Długosz IV, 708.

⁴⁾ Na str. 713.

⁵⁾ Kodeks Kórnicki II, 68 str 427.

⁶⁾ Spiess: Aufklärungen 264.

⁷⁾ Długosz IV, 714 opowiada, że synowie ci byli wolni.

czy więc Turcy mogli je w ogóle wydać. Być też może, że baszowie, w których ręku było wykonanie warunków pokoju, zwlekli wypełnienie jednego lub drugiego punktu nawet bez wiedzy bawiającego w Azji sułtana.

W dniu 4 sierpnia ¹⁾ oświadczył Władysław publicznym dokumentem: że już na sejmie budzińskim przyrzekł prowadzić walkę z Turkami i złożył w tym celu przysięgę w ręce kardynała Juliana. „Gdy jednakże ²⁾ niektórzy z powodu przybycia do nas posłów cesarza tureckiego Amurata zdają się powątpiewać o ziszczeniu swoich życzeń, o szczerej naszej chęci wypełnienia uchwały w Budzie zapadłej i poprzysiężonej, przeto dla usunięcia takowej wątpliwości.... przyrzekamy i obiecujemy.... rzeczoną uchwałę i zobowiązanie się nasze dać uścić i wypełnić i po dniu pierwszym września przyszłego zbrojnie wyruszyć“.... i t. d. U dokumentu zawiesiło pieczęcie kilku magnatów przyrzekających wyruszyć w pole i niestety wielu takich, którzy odmówili udziału. Jan Hunyady przystąpił do przysięgi z zastrzeżeniem „że jeśliby na dzień pierwszy września nie mógł się stawić, przybędzie niezawodnie w cztery lub pięć dni później“.

Jeżeli wieść o pokoju szegedyńskim źle przyjęli ci, co pragnęli, by Władysław ofiarował siebie i interes swych królestw na ołtarzu chrześcijaństwa — to w Polsce przeciwnie przyjęto ją z najwyższą radością. Polacy prosili też króla o powrót do ojczyzny, gdzie stosunki z Litwą zaczęły dochodzić do bardzo drażliwego stanu. Litwini w spółce z Tatarami ³⁾ rozpoczęli walkę o Drahiczyn i zaczęli w ten sposób Polskę samą, jako lennodawcę księcia mazowieckiego. Nie śmieli wprawdzie Polacy popierać oficjalnie z orężem w ręku swego wasala przeciw sprzymierzeńcowi swemu, lecz nie mieli nic przeciw temu, by ochotnicy polscy stawali pod sztandarem mazowieckim; przynajmniej wodzem wojska mazowieckiego był Polak, Mikołaj Powąła z Taczowa ⁴⁾. Biskup Zbigniew pisał do Kazimierza list, w którym wykazawszy swe zasługi około dynastji Jagiellońskiej, prosił go, by zawarł za po-

¹⁾ Długosz IV, 708.

²⁾ Według tłumaczenia Mecherzyńskiego; błędnie tylko wyrażono: „infra primam diem Septembris proxime sequentis“ przez „po dniu pierwszym września roku przyszłego“.

³⁾ Codex epist. I, nr. 125.

⁴⁾ Długosz IV, 712.